Nr 85. Kraków, Piątek 13 Kwietnia 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje sie.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 12 kwietnia.

Prusofile austryaccy nie posiadają się z radości: cesarz Franciszek Józef jedzie do Berlina, tam więc obaj cesarze obmyśleć powinni dalsze ukształtowanie się stosunków wewnętrznych w Austryi.

Lojalność dla przymierza z Niemcami dochodzi rzeczywiście u pangermanistów austryackich nieraz wprost do śmieszności. Najpierw zapominają oni, że Austrya nie tylko z Niemcami utrzymuje sprzymierzeńcze stosunki, gdyż trójprzymierze przyłącza tutaj jeszcze Rosyę. Gdyby więc każde z państw sprzymierzonych oddziaływać miało na wewnętrzne stosunki innych, doszłoby wnet do rozbicia przymierza. Faktem też jest, że Rosya i Niemcy nie oglądają się nigdy, w polityce swojej wewnętrznej, na swoją austryacką aliantkę. Najjaskrawiej okazuje się to w ich polityce wobec ludności polskiej. Podczas gdy Galicya jest w możności bronienia praw swoich na równi z innemi krajami a Polacy dostarczają nawet państwu kierujących jego losami osobistości, — to w Niemczech i Rosyi rząd złamał dawno warunki podziału Polski, wypowiedział wojnę żywiołowi polskiemu i prowadzi ją z niesłychaną bezwzględnością. Stosunki te dziwnie zaiste odbijają na tle trójprzymierza. Jeżeli jednak kto miałby prawo upomnieć się o pewną równowagę w polityce wewnętrznej państw sprzymierzonych, to chyba Polacy, ale nigdy Niemcy austryaccy.

Zajęli oni i tak już uprzywilejowane w państwie stanowisko, wbrew ustawom zasadniczym trzymają w swoim ręku wszystkie nici najważniejszych interesów państwa, narzucają swój język większości ludów słowiańskich. — Teraz gdy ta większość w obronie praw swoich głos podnosi, nie wahają się ci sami Niemcy, co się za podporę Austryi uważają, podnosić głos z żądaniem, aby obcy monarcha decydował o jej stosunkach narodowościowych, i to naturalnie, aby brał w obronę rzekomo uciśniony żywioł niemiecki.

Nie po raz pierwszy spotykamy się z temi żądaniami, gdyż pojawiają się one zawsze przy spotkaniu monarchów państw sprzymierzonych; niemniej przeto są te żądania charakterystycznym objawem nigdy nienasyconych apetytów niemieckich.

Czy i jaką doniosłość polityczną mieć będzie zapowiedziany na maj pobyt cesarza austryackiego w Berlinie, trudno dzisiaj przesądzać. Jeżeli cesarz Franciszek Józef na wizytę swoją wybrał dzień, w którym pruski następca tronu ogłoszony będzie pełnoletnim, to okoliczność ta zdawałaby się wskazywać, że jest-to osobista sprawa cesarza austryackiego, gdyż pełnoletność, nawiasem powiedziawszy przedwczesna, młodego Hohenzolerna, nie może w tej chwili żadnego mieć dla Austryi znaczenia, a to tembardziej, że cesarz Wilhelm jest przecież w pełni męskiego wieku.

Bardzo być może, że sędziwy monarcha austryacki pragnie wzmocnić przy tej sposobności słabnące węzły trójprzymierza, które, z biegiem czasu, coraz mniej objawiają spójności. Wprawdzie trójprzymierze obliczone jest na wypadek, gdyby któreś z państw sprzymierzonych zagrożone było napadem z zewnątrz; lecz wobec rozbieżnych kierunków polityki zagranicznej trzech państw, zadanie to coraz trudniejszem okazuje się do spełnienia. Niemcy wyczerpują swoje siły w koloniach, Rosya posuwa swoje zagony coraz dalej w głąb Azyi; jedna Austrya, pochłonięta wewnętrznemi rozterkami, nie myśli o żadnych zaborach. Cóż więc mogą, na polu zagranicznych interesów, Austro-Węgry mieć wspólnego z Niemcami lub Rosyą? Z Rosyą spotykają się interesa austryackie jeszcze najczęściej w Bałkanach — z Niemcami prawie nigdzie. Wobec tego trójprzymierze o tyle może mieć pewne dla wszystkich trzech państw znaczenie, o ile daje wątpliwej wartości gwarancye, że one same do wojny między sobą się nie wezmą. Są to jednak, jak powiadamy, gwarancye wątpliwej wartości, bo przecież pamiętamy niedawne czasy, gdy — mimo trójprzymierza — wojna Austryi z Rosyą już tylko na włosku wisiała.

My specyalnie tę tylko ze zjazdów cesarza austryackiego z niemieckim odnosimy korzyść, że Niemcy austryaccy wzrastają później w butę i zaostrzają sobie apetyty na karki słowiańskie.

Listy sejmowe.

Lwów, 11 kwietnia.

Po odbyciu 8 posiedzeń plenarnych od dnia 26 marca do dziś — i mnóstwa posiedzeń komisyjnych, rozjechali się dziś posłowie sejmowi na ferye świąteczne, które trwać będą pełne 2 tygodnie. Trzeba przyznać, że po pierwszym tygodniu, w którym jeszcze zbyt wielu posłów było nieobecnych, prace w komisyach poszły dość raźnie. Szczególniej komisye: budżetowa, szkolna, gospodarstwa krajowego i agrarna, wybrana dla projektu dra Hupki — pracowały bardzo gorliwie, odbywając czasem po dwa posiedzenia dziennie. Żadna komisya nie uwinęła się tak dzielnie z tem, co jej większość klubów konserwatywnych zrobić kazała, jak komisya, wybrana do pogrzebania projektu reformy wyborczej, wniesionego przez klub demokratyczny polski. Zaraz w dniu wyboru ukonstytuowała się i zaraz wieczorem odbyła pierwsze posiedzenie, na którem przeprowadzono i zamknięto ogólną rozprawę nad projektem. Już wtedy było widoczną rzeczą, że konserwatywna większość była zdecydowaną projekt w całości odrzucić — i z tem z góry powziętem postanowieniem przystąpiła do narad. Dlaczego wniosek przejścia do porządku dziennego został wtedy przez konserwatywnego wnioskodawcę „na razie“ cofnięty — trudno było zrozumieć — wi[illegible] uniknąć pozoru, że jest to tylko formalne wykonanie wydanego z góry wyroku śmierci. Zabawiono się więc na następnem, przeszło czterogodzinnem posiedzeiu w rozprawę szczegółową, przechodząc w niej punkt za punktem wnioski lewicy i odrzucając jeden za drugim. W ten sposób szczegółowa rozprawa doprowadziła do tego samego wyniku, do jakiego byłaby komisya doszła poprzednio, gdyby wniosek o przejście do porządku dziennego nie był cofnięty.

Po tej szczegółowej operacyi przystąpiono do wyboru referenta i wybrano in absentia dra Piotra Górskiego. PP. konserwatyści rozeszli się w poczuciu „dobrze“ spełnionego obowiązku, a mniejszość z czterech posłów złożona zgłosiła wniosek mniejszości.

Ale łatwo było odrzucić wnioski o reformę — łatwo wybrać nieobecnego referentem, trudniej wykonać. Dr Górski zrzekł się referatu. Nie zdrów — nie ręczy, czy będzie mógł w Sejmie z referatem wystąpić — ma inne sprawy na głowie (reformę gminną i administracyjną) — nie chce. Komisya schodzi się we wtorek rano. Co robić? Rada w radę: p r o s i ć ks. Czartoryskiego, by przyjął referat. Powaga niewątpliwa, szanowany i lubiany przez wszystkich, byłby do referatu tego tem lepszy, że ma opinię „liberała“, więc tem silniej będą odczute ciosy, jakie ten referent demokratom zada. Wyborna myśl! Istotnie wyborna, — gdyby nie okoliczność, że książę wyboru przyjąć nie chce. On zgadza się z większością — ale nie koniecznie z jej motywami, a przynajmniej nie z wszystkiemi. Wolałby mówić w Sejmie swobodnie, jak każdy poseł, nie jako referent. Powiedziałby może niejedno, coby niezupełnie odpowiadało opinii większości, więc wyboru stanowczo nie przyjmie. Prośby — błagania — nie pomagają, „niezłomny książę“ ładnie się uśmiecha, ale referatu nie przyjmie. Po raz trzeci więc głosuje się na referenta — wybrany S k a ł k o w s k i. Także lubiany i szanowany przez wszystkich w Izbie, — także nie zakuty konserwatysta podolski, — a wszak jeszcze przed 11 laty członek ówczesnego klubu postępowego, pod przewodnictwem hofrata Czerkawskiego. Wybrany referentem Skałkowski, rzuca się: co? albo to ja mało mam roboty w komisyach? mało mam referatów? czyż nie macie innego referenta? — Nie przyjmuję! Nalegają, naciskają, proszą — Skałkowski grozi już złożeniem mandatu sejmowego i już nawet na wielkim arkuszu pisać zaczyna: Wasza Ekscelencyo!... do marszałka krajowego — więc mu się ten arkusz zabiera, a komisya przystępuje do nowego, już czwartego wyboru. Wybrany K o z ł o w s k i — komisya uspokojona rozchodzi się. Było to we wtorek rano. Ale już tegoż dnia wieczorem członkowie komisyi otrzymują zaproszenie na posiedzenie w środę (dziś) przed godziną 9 rano. Cóż się stało? Kozłowski referat odrzucił. Dlaczego? W Radzie państwa głosował za piątą kuryą — należał niejako do jej twórców — jakże może teraz referować przeciwny wniosek? On zresztą nie jest zasadniczo przeciwny reprezentacyi robotniczej, tylko... nie tak! Bo oni zawsze w zasadzie chcą tego samego, co i demokraci — tylko i n a c z e j — i dlatego odrzucają wnioski o naprawę, a owo „inaczej“ zostawiają na lepszą przyszłość. Dziś rano tedy przed Sejmem zbiera się komisya, przewodniczący eksc. Jędrzejowicz zawiadamia, że Kozłowski nie przyjął referatu, — ale zaraz dzieli się z komisyą miłą wiadomością, że pierwotny wybraniec jej, dr G ó r s k i oświadczył gotowość objęcia referatu. Uratował więc sytuacyę, położył koniec wielkiej kompromitacyi. Bo to chyba rzecz niepraktykowana, żeby większość, maszerująca tak zwartym szeregiem przeciw nienawistnemu jej wnioskowi, po okazaniu takiej waleczności w komisyi, nie znalazła dość walecznego kandydata na referenta. Większość komisyi zaczynała już być poprostu śmieszną. Uratował ją od tego potrochę dr Górski, przyjmując referat.

Rozpisałem się o tem całem zajściu, bo może ono was interesować z powodu pewnej analogii z niedawnym wypadkiem w Krakowie. Tam także komisya statutowa, uchwaliwszy walecznie reasumpcyę powziętej już przez Radę miejską uchwały o zaprowadzenie piątej kuryi, nie znalazła w swem gronie dość walecznych na objęcie referatu i skończyło się na tem, że jako sprawozdawca komisyi wystąpił przed pełną Radą miejską referent magistratu!

Ale grozi nowa chmurka na horyzoncie komisyi dla reformy wyborczej, który dzięki ustępstwu ze strony dra Górskiego nieco się rozjaśnił. Oto członkom „lewego centrum“, złożonego z posłów, którzy się oderwali od klubu demokratycznego — zrobiło się trochę nieprzyjemnie, że muszą razem z konserwatywną większością głosować przeciw c a ł o ś c i wniosku demokratycznego. Zatracają przez to charakter „środka“, a stają całkowicie na prawicy. Więc już w czasie rozprawy szczegółowej, w niedzielę, podnieśli z tej całości jeden drobny szczegół: cztery nowe mandaty z gmin, w nowo utworzonych politycznych powiatach, ale się z tem nie utrzymali. Dziś więc wnieśli reasumcyę tego punktu. I zdaje się, że wnieśli ją z pewną nadzieją wygranej. Trzeba wam bowiem wiedzieć, że klub ten jest Benjaminkiem większości — widzącej w nim bardzo pożądanego sojusznika w walce z demokratami. Przypuszczamy, że większość jeszcze dozna w tym względzie zawodu — w tem lewem centrum jest wprawdzie dużo lękliwości przed demokratycznemi reformami i ta lękliwość właśnie wygnała jego członków z klubu demokratycznego — ale znowu materyału na podolskich konserwatystów w lewem centrum nie wiele.

Wniosek o reasumpcyę wprawdzie się dziś nie utrzymał — ale zdaje się tylko dla tego, że skoro referent został wybrany na podstawie dawnych uchwał odrzucających cały projekt — to trudno w jego nieobecności jeden szczegół z pomiędzy odrzuconych podnieść i uchwalać. Po feryach zatem komisya będzie jeszcze miała ten mały orzeszek do zgryzienia.

Wojna.

Położenie marsz. R o b e r t s a poczyna stawać się, w całem znaczeniu tego słowa, nieprzyjemnem. Pierścień otaczających go od północy, wschodu i południa Boërów zaciska się coraz cieśniej, a cały szereg powodów, o których wspominaliśmy dawniej, nie pozwala mu za pomocą ofenzywy uwolnić się od tego pierścienia. Jedna za drugą następujące porażki wojsk angielskich, chociaż brane pojedynczo, nie są jeszcze klęskami, w całości jednak utrudniają sytuacyę wojsk angielskich coraz bardziej, deprymują je moralnie, a podnoszą energię i pewność zwycięstwa przeciwnika.

Dotąd wprawdzie nie mamy urzędowego potwierdzenia ze strony angielskiej wiadomości o porażce, jaką 7 b. m. miała ponieść część korpusu marszałka R o b e r t s a pod M e r k a t s f o n t e i n, jednak zdaje się ona kwestyi nie ulegać, gdyż wszystkie doniesienia pochodzące z P r e t o r y i, odznaczały się dotąd absolutną prawdomównością. W każdym razie sprawa tej bitwy, która stoczoną została podobno już pięć dni temu, jasną nie jest, gdyż trudno przypuścić, aby główna kwatera angielska przez ten długi, stosunkowo, przeciąg czasu zdołała ją pokryć milczeniem. Najbliższe depesze wyjaśnią niezawodnie rzeczywisty stan rzeczy, względnie zredukują doniesienie z Pretoryi do właściwych rozmiarów. Jak dalece niedokładnemi są wiadomości o bitwie pod Merkatsfontein, wynika z tego, że jedne depesze podają, iż ta miejscowość leży na południe od B l a n d f o r t u, inne, że na południe od B l o e m f o n t e i n, a jeszcze inne, że w okolicach K r o n s z t a d t u.

L o n d y n, 12 kwietnia. Ministerstwo wojny wczoraj do południa nie otrzymało potwierdzenia pogłoski o rzekomej klęsce wojsk angielskich pod Merkatsfontein.

L o n d y n, 12 kwietnia. Z A l i w a l n o r t h donoszą do „Biura Reutera“, że straty Anglików w bitwie onegdajszej pod W e p e n e r wynoszą 11 zabitych i 41 rannych. Walka trwała także przez cały dzień wczorajszy; wojska angielskie utrzymały swoją pozycyę.

L o n d y n, 12 kwietnia. Marszałek R o b e r t s donosi z B l o e m f o n t e i n pod datą 10 b. m.:

Nieprzyjaciel okazywał w ostatnich czasach wielką ruchliwość. Jeden znaczny oddział Boërów stoi na północ od rzeki O r a n j e, pod A l i w a l n o r t h, inny atakuje załogę w W e p e n e r, która stawia mu mężny opór.

L o n d y n, 12 kwietnia. Wznoszenie szańców polowych dookoła B l o e m f o n t e i n trwa w dalszym ciągu. Do robót przy nich użyto znaczną ilość robotników z pomiędzy ludności cywilnej.

W B l o e m f o n t e i n dokonano licznych aresztowań wśród byłych urzędników republiki orańskiej. Aresztowanych odwieziono do K a p s z t a d t u.

L o n d y n, 12 kwietnia. Do „Timesu'u“ donoszą, że dywizya gen. M e t h u e n a wyruszyła z B o s h o f u w kierunku wschodnim. Urzędowe doniesienie z P r e t o r y i potwierdza, że maszeruje on ku H o o p s z t a d t'o w i.

L o n d y n, 12 kwietnia. Z B l o e m f o n t e i n donoszą, że konie, sprowadzone z A r g e n t y n y dla wojsk angielskich, okazały się zupełnie nieprzydatnemi do służby w polu.

Obecnie zawarł rząd angielski — jak donosi nowojorski „Journal“ — układ z handlarzami koni w Stanach Zjednoczonych o dostawę 30 do 35.000 sztuk koni z Ameryki północnej.

P r e t o r y a, 12 kwiet. V o l k s r a a d transwaalski zwołany został na zwyczajną sesyę na dzień 7 maja b. r.

P a r y ż, 12 kwietnia. Interpelacyę posłów B e r r y'e n a i C a s t e l i n'a, tyczącą się transportu wojsk angielskich przez B e i r ę odłożono do miesiąca, po oświadczeniu ministra spraw zagranicznych D e l c a s s é'g o, który podniósł w niem, że nie może na razie wdawać się w roztrząsanie kwestyi międzynarodowej, w której Francya nie jest bezpośrednio interesowaną.

R z y m, 12 kwietnia. Neapolitański dziennik „Don marzio“ donosi, jakoby jeden z członków d e l e g a c y i t r a n s w a a l s k o - o r a ń s k i e j która w przejeździe zatrzymała się w N e a p o l u, miał oświadczyć, że w danym razie J o h a n n e s b u r g z o s t a n i e w p o w i e t r z e w y s a d z o n y. Delegacya ta jedzie wprost do Ameryki.

Wydziedziczeni.

Od pół roku przeszło uwagę całego świata skupiła w sobie południowa kończyna lądu afrykańskiego, której losami tak mało dotąd się interesowano. Prasa europejska nietylko notuje przebieg tamtejszych wypadków wojennych z drobiazgową dokładnością, ale także skrzętnie podaje wszelkie szczegóły, tyczące się historyi, obyczajów, położenia ekonomicznego i t. d. osadników europejskich, którzy tam zamieszkują. Natomiast dość rzadko spotkać się można z większemi pracami, lub artykułami dziennikarskiemi, poświęconemi autochtonom Afryki południowej — murzynom, tym jedynym prawym właścicielom „czarnego kontynentu“.

Interesujący pod tym względem wyjątek stanowi świeżo ogłoszona praca jednego z byłych ministrów angielskich, sir T. B r y c e'a, traktująca o Afryce południowej pod względem etnograficznym i topograficznym, praca, w której znajduje się spora garść szczegółów o własciwościach i położeniu ludności południowo-afrykańskiej.

Murzyni — pisze wymieniony autor — stanowią najniższą klasę w kolonii P r z y l ą d k o w e j, w N a t a l u, w O r a n i i i w południowej części T r a n s w a a l u. Większość ich zajmuje się rolnictwem i pasterstwem, jako służba u białych właścicieli gruntu, mniejszość zaś uprawia ziemię na własny rachunek, lub wykonuje po miastach rzemiosło. Wogóle mu-

---

Marya Jurić (Zagorka).

Niewolnicy.

POWIEŚĆ.

Z upoważnienia autorki z chorwackiego przełożył.

R. Z.

17

(Ciąg dalszy).

Pewnego dnia, wyszedłszy z uniwersytetu, dokąd uczęszczał prosto z biura po południu, spotkał się z Dominikiem i jego żoną. Oboje szli na piwo i wzywali i jego ze sobą.

— Pójdźmy do tej piwiarni! — proponował Włodzimierz.

— Co ci się nie roi w głowie, to jest piwiarnia opozycyjna; pięknie mi radzisz i to jeszcze przed samemi wyborami!

— Tyś zabawny! Piwiarnia, to nie lewica sejmowa, tam może usiąść zarówno twój szef, jak i przywódca opozycyi.

— Proszę cię, mówmy raczej o czem innem; na publicznem miejscu nie dobrze o tem głośno mówić. Chodźmy na bok; nie widzisz, kto idzie.

— Przecież tego posła opozycyjnego nie potrzebujesz się bać.

— Musiałbym go pozdrowić, a to dzisiaj wcale nie — potrzebne; zresztą w domu jestem swobodniejszy.

Przyrzekł Dominikowi, że na drugi dzień przybędzie do niego. Ten mu się zaraz począł żalić na żonę.

— Proszę cię, mój kochany, moja żona gwałtem chce iść dziś coś kupować, a ja jej na próżno tłómaczę, że dzisiaj nie może się nawet pokazywać na ulicy. Powiedz ty jej co na to.

— Co ty się troszczysz o żonę. Nasze kobiety nie odgrywają żadnej roli w życiu publicznem. Co je to obchodzi.

— Ależ to je obchodzi.

— Idźże, nie pleć głupstw, kto się u nas troszczy o kobiety, kiedy o takie rzeczy chodzi. Ani nam pomogą, ani nie potrafią zaszkodzić. Puść ją tylko.

— Czy ty wiesz, jak uważają i na żony... Moja szwagrowa chodzi chętnie do Sejmu, więc nie dawno rzekł jeden poseł z większości: „Po co ta kobieta każdego dnia przychodzi do sejmu? Lepiejby było, aby została w domu i gotowała fasolę“.

— Tak, tak — lepiej — to zawsze lepiej — gotować fasolę i spać — rzekł Włodzimierz z goryczą. — Czyś już głosował?

— Tak.

— Na kogo?

— Na rządowego kandydata.

— A ja na Lubiczewića.

— Czyś stracił zmysły?

— Przecież wybory są swobodne?

— No, to ci gratuluję... Ale, czy wiesz nowinę? Danica się wczoraj zaręczyła ze starszym inżynierem kolei państwowych, Ungvarym. Przeniesiono go do Pesztu. Matka jej uszczęśliwiona opowiadała o tem mej żonie.

Włodzimierz osłupiał i wpatrzył się w przyjaciela; wszystka krew zbiegła mu się do serca a lica mu pobladły. Bez słowa wziął kapelusz i opuścił przyjaciela. Sam nie wiedział, dokąd idzie. Na ulicy ktoś go znienacka pochwycił za ramię i nim wstrząsnął. „Górą nasi, młody junaku!“ Włodzimierz się obrócił, był to Lubiczewić. Patrzał na niego w milczeniu, a nowo wybrany poseł poszedł dalej.

Nazajutrz otrzymał Włodzimierz dymisyę, ponieważ było sił za nadto, więc go nie mogą nadal potrzebować...

IX.

Cztery gołe ściany, stół, dwa stołki, szafa i łóżko: to było mieszkanie Włodzimierza w suterenach. Na łóżku, pod podartą kołdrą, leżał on sam chory. Głowa jego nie była już podobna do Włodzimierza Medardowića. Piękne włosy blond wypadły, a pozostałe przylgnęły do okrytego potem czoła. Poniżej płonące oczy straciły barwę i beznadziejnie i rozpaczliwie patrzyły w otwarte okienko, poza którego kratą co chwila widzieć można było nogi przechodzących osób. Pod podartem przykryciem ciało jego wyglądało jak szkielet, a szyja zapadła i wydłużyła się, ramiona się zaostrzyły jak szpilki; słowem nic nie zostało z owego zdrowego, przystojnego i okazałego młodzieńca! Obok niego stał stolik, a nim karafka wody i szklanka herbaty z lipowego kwiatu. Ale on jej nie tknął. Leżał bez ruchu, i patrzył w kratę okienka. Wilgotne ściany były pokryte rosą, która nieznośną woń wydawała, a on oddychał, jakby szukając powietrza. Na klasztornej wieży wybiła godzina trzecia po północy.

Włodzimierz zauważył, że się drzwi jego izby cicho otwierają. Jakaś postać w czarnem odzieniu weszła i zbliżyła się do niego.

— Włodku!

— Dominik?

— Już cały rok nie słyszałem o tobie. Na Boga, co się z tobą stało?

— Nic, chory jestem.

— Na polu już wiosna, a ty tu?

— Wnet pójdę i na drugi świat.

— Co się z tobą dzieje?

— Spojrzyj na mnie i nie pytaj.

— Nic o tobie nie słyszałem od owego dnia, kiedyś odemnie odszedł, oprócz tego, żeś po dymisyi szukał zajęcia u jednego adwokata.

— Nie u jednego, obszedłem wszystkich — patryotów, aby mi dali nie jałmużnę, ale zajęcie. Ale wszędzie było przepełnione — wiesz, przepełnione!! Chodziłem wszędzie, tylko nie do biur rządowych, od niemiłego do nieprzyjaciela, szukałem pracy, tylko pracy — ale na nic. Nikt mnie nie — poznał! Dlaczego nie pilnowałem służby — rzekł mi jeden.

— A twój wuj?

— Nie chce nawet słyszeć o mnie. Powiedział mi, że przezemnie dostał nosa. Myślałem, że przecież mi skąd pomoc przyjdzie i wegetowałem, jak można było. Znalazł się poczciwy człowiek, który mię polecił — na domowego korepetytora, ale to nie wystarczało na życie. Przyszła gospodyni: jeżeli pan nie zapłaci za mieszkanie, wyrzucę pana z niego; przyszedł szewc: zapłać pan buty, albo panu zabiorę surdut; przyszedł krawiec: zapłać pan surdut, bo panu zabiorę wszystko, co pan ma. I tak dzień za dniem. Aby ich zaspokoić, jadłem mało, a spłacałem. Stąd moja choroba. Teraz się gospodyni nademną lituje i na razie nie wyrzuca mię precz, oto przyniosła mi i herbaty — prawda, z lipowego kwiatu, po ośmiu dniach postu!

— A doktor?

— Doktor? Któż go zapłaci? Zresztą, tego już nie potrzebuję.

— Czemużeś do mnie nie napisał?

— Nie chciałem ci swą przyjaźnią sprawiać kłopotu. Wiesz, że to niebezpiecznie!

— Ty mi ubliżasz? Ale masz prawo. Cóż na to poradzić, inaczej byłbym w takim stanie, jak ty.

— Wiem.

— Tobie muszę dopomódz.

— Ach!

— Pozwól mi, abym cię wziął w opiekę.

— Dziękuję ci, nie trzeba.

— Ja ci nie chcę podawać jałmużny, ty mi to potem oddasz. Naprzód trzeba, żebyś był zdrów.

— A potem.

— Pomyśl sam, co ci potem pozostaje?

— Albo się uginać jak trzcina, albo się siebie zaprzeć, twierdzi mój wuj, i Włodzimierz gorzko się uśmiechnął.

— Ano, cóż pozostaje innego? Sam powiedz, czy jest trzeci sposób bez niedoli? Czy jednostka zdolna jest co zrobić? Nic. Albo na rachunek swego sumienia, duszy i serca obliczyć się ze stosunkami, albo zginąć z głodu? Jednostka może tylko cierpieć, niedolę znosić i ginąć; wszyscy razem mogą się podnieść i wyzwolić. Ale nic się nie rusza, wszystko włóczy za sobą kajdany, wszystko się dławi jedną kością i ani na dół, ani do góry... — —

Włodzimierz milczał i przygasłe oczy utkwił w ścianę. Oddychał ciężko, czoło mu pot oblał, a blade wargi drżały. Był to jedyny znak wewnętrznego wzruszenia. Dok. nast.

rzyni spełniają prace najcięższe, które jednakże ze względu na klimat, zbliżony do europejskiego, mogliby bardzo dobrze wykonywać biali osadnicy. Ponieważ jednak Afryka południowa skolonizowaną została już od połowy XVII w., przeto niewolnicy stanowili w niej najtańszą siłę roboczą aż do r. 1834; gdy Anglia zniosła w swych posiadłościach niewolnictwo. Przez ten czas biali osadnicy odzwyczaili się od wszelkiej cięższej pracy i nauczyli się nią pogardzać. Stało się to u nich zasadą, że biały nie powinien robić czegoś, w czem wyręczyć go może murzyn. Ta zasada utrzymała się w pełnej sile także i po zniesieniu niewolnictwa. Nawet rzemieślnicy i rolnicy, świeżo z Europy przybywający, przyswajają sobie ją szybko. Cieśle, murarze, pasterze, rolnicy i t. d., należący do rasy białej, są właściwie tylko dozorcami, podczas gdy murzyni spełniają właściwą pracę w danym zawodzie.

W ten sposób wyrobił się stosunek szczególniejszego rodzaju pomiędzy białymi a murzynami, którzy w gospodarstwie rolnem stanowią narówni z inwentarzem i maszynami jego część integralną. W ostatnich czasach jednak wielu murzynów staje się właścicielami gruntów, lub też, na wzór dzierżawców francuskich, dzieli się — zamiast czynszu — z właścicielem ziemi plonem. Murzyni otrzymują z gospodarki na roli bardzo dobre rezultaty, gdyż są wytrwali i uczą się chętnie. Szczególniej misyonarze, tak katoliccy, jak protestanccy, wywierają wpływ zbawienny na murzynów, w sposób praktyczny szczepiąc u nich cywilizacyę europejską. Wogóle, zdaniem angielskiego autora, murzyni południowo-afrykańscy są ludźmi, wykazującymi, obok pewnych wad, właściwych swej rasie, dużo zdolności, dobrej woli i chęci do nauki, a o wiele więcej uczciwości, niż murzyni w Stanach Zjednoczonych.

Uznając nawet, że pomiędzy białymi a murzynami istnieje niewielka wspólność intelektualna, a z nią brak sympatyj obustronnych, trudno jednak zrozumieć tego wstrętu i pogardy, jaką żywią pierwsi względem drugich. Człowiek biały, zamieszkujący Afrykę południową, o tyle czuje się wyższym od murzyna, że w razie zatargu z nim nie ucieka się do perswazyi, lub drogi prawnej, lecz sam sobie siłą wymierza sprawiedliwość. Najniższe, najmniej inteligentne warstwy ludności białej, okazują tuziemcom największą nienawiść. Jest ona silniejszą u Boërów, niż u Anglików. Dowodzą tego surowe, nawet wprost okrutne prawa obu republik południowo-afrykańskich wobec murzynów. Jedynie urzędnicy, przysyłani wprost z Anglii do Natalu i kolonii Przylądkowej, oraz misyonarze chrześcijańscy wszystkich wyznań są opiekunami i prawdziwymi przyjaciołmi Kafrów i Hotentotów.

Aczkolwiek pod względem prawnym murzyni zrównani są zupełnie z białymi w posiadłościach angielskich, to jednak pod względem towarzyskim rasy te rozdziela głęboka przepaść. Biały wpuszcza murzyna do swego domu jedynie w charakterze służącego, a interesa z murzynami, nie zostającymi u niego w służbie, załatwia na stoep'ie — werandzie. Po kościołach wszystkich wyznań murzyni przystępują osobno do komunii. W Oranii zaś i Transwaalu murzyni nie posiadają praw politycznych, a jeden z zasadniczych ustępów konstytucyi transwaalskiej głosi, że „nie ma równouprawnienia między białymi a murzynami, ani w państwie, ani w kościele“. W obu republikach murzyn nie ma prawa głosu i nie może być przysięgłym, natomiast płaci podatki większe stosunkowo, niż jego biali współobywatele. Jednym z powodów nienawiści Boërów do Anglików jest, że zaprowadzili oni w kolonii Przylądkowej i w Natalu równouprawnienie między białymi a murzynami. Każdy prawdziwy Boër z pogardą wyraża się o rządzie, który dopuścił murzyna do używania i wykonywania praw wolnego, białego człowieka.

Czyż wobec takiego położenia rzeczy jest niesłusznym przydomek „wydziedziczonych“, dany tym biedakom, których całą jest winą, że mają skórę innego koloru, niż my, ludzie rasy białej, a którzy w odwiecznej dziedzinie swych przodków są tylko paryasami?...

Z wystawy paryskiej.

(Klasyfikacya okazów wystawowych).

Wobec mającego się odbyć w sobotę 14 bm. otwarcia wystawy, nie od rzeczy będzie zapoznać czytelników z klasyfikacyą przedmiotów wystawowych, która posłuży do łatwiejszego zoryentowania się w tej masie szczegółów, jakie podawać będą korespondencye wszystkich pism świata przez cały czas trwania wystawy. W uroczystem otwarciu, którego dokona w wielkiej „Salle des Fêtes“ prezydent republiki, Loubet, weźmie udział tylko 10 tysięcy zaproszonych gości; dopiero nazajutrz, w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, otworzy wystawa swoich 36 bram dla ogółu publiczności.

Powierzchnia tegorocznej wystawy wynosi 1,080.000 metrów kwadratowych, — z czego 460.000 zabudowanych; przewyższa więc ostatnią z roku 1889 o 120.000 metrów kwadratowych. Zgromadzone na tej ogromnej przestrzeni przedmioty, umieszczono w imponujących pałacach i podzielono na 18 grup, obejmujących razem 120 klas. Są one następujące:

Grupa I.: Nauka i wychowanie, pomieszczona w „Palais de l'Ensignement“ na Polu Marsowem, dzieli się na 6 klas:

Klasa 1. Wychowanie dziecka, nauka początkowa, nauka dorosłych. — 2. Nauka chłopców, nauka klasyczna, nauka nowoczesna, nauka dziewcząt. — 3. Nauka wyższa, zakłady i urządzenia naukowe. — 4. Nauki specyalne artystyczne, instytucye i zakłady naukowe rysunkowe i sztuki muzycznej. — 5. Nauki zawodowe rolnicze. — 6. Nauki zawodowe przemysłowe i handlowe.

Grupa II.: Sztuki piękne, w obu pałacach sztuki na Polach Elizejskich, obejmują 4 klasy: Klasa 7. Malarstwo. — 8. Rzeźba. — 9. Medale artystyczne. — 10. Rysunki.

Grupa III.: Urządzenia ogólne i narzędzia, zastosowane do sztuk, nauk i piśmiennictwa, w „Palais de l'Enseignement“ na Polu Marsowem, dzieli się na 8 klas: Klasa 11. Typografia, sztuka drukarska. — 12. Sztuka fotograficzna. — 13. Księgarstwo, wydawnictwa muzyczne, introligatorstwo, dziennikarstwo, afisze artystyczne. — 14. Karty geograficzne i kosmograficzne, topografia. — 15. Narzędzia precyzyjne, monety i medale. — 16. Medycyna i chirurgia. — 17. Instrumenta muzyczne. — 18. Sztuka dramatyczna i teatr.

Grupa IV.: Mechanika w „Pałacu Mechaniki“ na Polu Marsowem, obejmuje 4 klasy: Klasa 19. Machiny parowe. — 20. Motory. — 21. Wszelkie przyrządy mechaniki ogólnej. — 22. Machiny — narzędzia.

Grupa V.: Elektryczność w „Pałacu Elektryczności“ na Polu Marsowem, dzieli się na 5 klas: Klasa 23. Wytwarzanie i spożytkowanie mechaniczne elektryczności. — 24. Elektrochemia. — 25. Oświetlenie elektryczne. — 26. Telegrafy i telefony. — 27. Wszelkie inne zastosowania elektryczności.

Grupa VI.: Inżynierya i komunikacye lądowe i wodne. Grupa ta, bardzo obszerna, pomieszczona częścią w „Pałacu Inżynieryi“ na Polu Marsowem, częścią w „Pałacu marynarki handlowej“ na Quai d'Orsay i w Vincennes, rozpada się na 7 klas: Klasa 28. Materyały surowe. — 29. Lodele, plany i rysunki robót publicznych. — 30. Wszelkie środki i przyrządy komunikacyjne, z wyjątkiem kolei i statków. — 31. Siodlarstwo i rynsztunki. — 32. Koleje żelazne i tramwaje (w Vincennes). — 33. Marynarka handlowa (osobny pałac). — 34. Aeronautyka (w Vincennes).

Grupa VII.: Rolnictwo, w dawnej „galeryi maszyn“ na Polu Marsowem, obejmuje 8 klas: Klasa 35. Produkta, materyały i eksploatacya roli. — 36. Produkta, materyały i eksploatacya winnic. — 37. Przemysł rolny. — 38. Agronomia i statystyka rolnicza. — 39. Produkta gospodarstw wiejskich spożywcze, pochodzenia roślinnego. — 40. Produkta gospodarstwa wiejskiego spożywcze, pochodzenia zwierzęcego. — 41. Wszelkie produkta rolne nie spożywcze. — 42. Owady pożyteczne i ich produkta, owady szkodliwe i pasożyty roślinne.

Grupa VIII.: Ogrodnictwo i sadownictwo, w „Pałacu ogrodnictwa“ na Quai de la Conference, dzieli się na 6 klas: Klasa 43. Materyały i sztuka ogrodnicza i sadownicza. — 44. Rośliny warzywne. — 45. Drzewa owocowe i owoce. — 46. Drzewa, krzewy, rośliny i kwiaty ozdobne. — 47. Rośliny cieplarniane. — 48. Nasiona i rośliny inspektowe oraz szkółkowe.

Grupa IX.: Leśnictwo, myśliwstwo i rybactwo, w „Pałacu leśnictwa“ na Quai d'Orsay, rozpada się na 5 klas: Klasa 49. Materyały surowe. — 50. Produkta i eksploatacya przemysłu leśnego. — 51. Broń myśliwska. — 52. Produkta myśliwskie. — 53. Przybory, narzędzia i produkta rybackie, gospodarstwo wodne. — 54. Przybory, narzędzia i produkta sadownictwa.

Grupa X: Żywność, w dawnej „galeryi machin“ na Polu Marsowem, dzieli się na 8 klas: klasa 55. Materyały surowe i sposoby przyrządzania środków spożywczych. — 56. Wyroby mączne i ich derywaty. — 57. Piekarstwo. — 58. Konserwy mięsne, rybne, warzywne i owocowe. — 59. Cukry i wyroby cukiernicze. — 60. Wina i ich przetwory. — 61. Syropy i likiery, alkohole. — 62. Napoje różne.

Grupa XI.: Kopalnie i metalurgia, w „Palais des Mines“ na Polu Marsowem, obejmuje 3 klasy: klasa 63. Eksploatacya kopalniana, kamieniołomy. — 65. Wielka metalurgia. — 65. Drobna metalurgia.

Grupa XII.: Meble i dekoracya wewnętrzna budowli publicznych i mieszkań prywatnych, podzielona na 10 klas: klasa 66. Dekoracye stałe budynków publicznych i mieszkań prywatnych. — 67. Witraże. — 68. Tapety. — 69. Meble tanie i meble zbytkowne. — 70. Dywany, obicia i inne tkaniny używane do mebli. — 71. Tapicerstwo artystyczne. — 72. Ceramika. — 73. Szkła i kryształy. — 74. Przyrządy i urządzenia służące do ogrzewania i wentylacyi budynków. — 75. Przyrządy i urządzenia służące do oświetlenia nie elektrycznego. — Grupa ta mieści się w kilku pałacach na Esplanadzie Inwalidów, a mianowicie: w obu „pałacach fabryk narodowych francuskich“, w „pałacu mebli“, „ceramiki“ i „przemysłu szklanego“.

Grupa XIII.: Tkaniny i ubrania, w „pałacu tkanin“ na Polu Marsowem, obejmuje 11 klas: klasa 76. Materyały i urządzenia przędzalniane i powroźnicze. — 77. Materyały i urządzenia fabryk blichowych, farbiarni, fabryk przygotowujących tkaniny i materye w rozmaitych gatunkach. — 79. Materyały i urządzenia szwalni i krawieckie. — 80. Tkaniny bawełniane. — 81. Tkaniny lniane, konopne, jutowe i wszelkie inne pochodzenia roślinnego, wyroby powroźnicze. — 82. Tkaniny wełniane. — 83. Tkaniny jedwabne. — 84. Koronki, hafty i pasmanterye. — 85. Przemysł krawiecki męski, damski i dziecinny, konfekcye damskie. — 86. Wszelkie inne pomocnicze urządzenia służące do fabrykacyi ubiorów.

Grupa XIV.: Przemysł chemiczny w „pałacu chemii“ na Polu Marsowem dzieli się na 5 klas: klasa 87. Chemia ogólna i farmacya. — 88. Fabrykacya papieru. — 89. Skóry i garbarstwo. — 90. Perfumerya. — 91. Fabrykacya tytoniu i zapałek chemicznych.

Grupa XV.: Przemysł mięszany, przemysł ozdobny i artystyczny w pałacu „des Industries diverses“ na Esplanadzie Inwalidów, obejmuje 9 klas: klasa 92. Materyały piśmienne, papier. — 93. Nożownictwo. — 94. Złotnictwo. — 95. Jubilerstwo i klejnoty. — 96. Zegarmistrzowstwo. — 97. Bronzownictwo, odlewarnie, wyroby żelazne, wyroby metalowe platerowane. — 98. Szczotkarstwo, wyroby safianowe, stolarstwo i koszykarstwo. — 99. Wyroby z kauczuku i gutaperki, przybory podróżne. — 100. Zabawki dziecinne.

Grupa XVI.: Ekonomia społeczna, w „pałacu kongresów“ na Quai de la Conference, podzielona na 12 klas: klasa 101. Terminatorstwo, opieka nad dziećmi robotników. — 102. Zapłata pracy, udział w zyskach. — 103. Wielki i mały przemysł, stowarzyszenia produkcyjne i kredytowe, syndykaty zawodowe. — 104. Gospodarstwa rolne na wielką i małą skalę, syndykaty rolne, kredyt rolny. — 105, Zabezpieczenie warsztatów, regulamin pracy. — 106. Mieszkania i domy robotnicze. — 107. Stowarzyszenia konsumcyjne. — 108. Urządzenia, mające na celu podniesienie intelektualne i moralne klasy roboczej. — 109. Urządzenia oszczędnościowe i wzajemnych ubezpieczeń. — 110. Inicyatywa publiczna i prywatna, zmierzające do poprawy bytu społeczeństwa. — 111. Hygiena publiczna i prywatna (w osobnym pawilonie). — 112. Urządzenie publiczne i zakłady w celu niesienia pomocy społeczeństwu, urządzenia i zakłady dobroczynne.

Grupa XVII.: Kolonie, w parku Trocadero, częścią pod arkadami pałacu Trocadero, podzielona na 3 klasy: klasa 113. Urządzenia kolonizacyjne. — 114. Materyały i produkta kolonialne. — 115. Produkta specyalne przeznaczone dla kolonii.

Grupa XVIII.: Wojskowość i marynarka wojenna w „pałacu wojskowości“ na Quai d'Orsay obejmuje wszystko co się do tego działu odnosi w 5-ciu pozostałych klasach.

Szczegółowy opis całej wystawy i poszczególnych pałaców oraz licznych atrakcyj naukowych znajdzie czytelnik w wydanej osobno książeczce pod tytułem „Wystawa paryska“ przez Dra A. Langiego.

Dr Adam Langie.

Redakcya i Administracya „Nowej Reformy“ przeniesione zostały z dniem 3 kwietnia na ulicę Jagiellońską L. 10. Telefon Redakcyi L. 41, telefon Administracyi L. 401.

Kronika.

Kraków, 12 kwietnia.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego Nru dziennika dołączamy XV z rzędu arkusz dodatku powieściowego, zawierający dokończenie „Opowiadań żołnierskich“ Adama Kosińskiego. Z powodu ukończenia tych powiastek, arkusz niniejszy nie jest zupełny: zawiera tylko 10 stron; tom ten, jako całość, można już dać do oprawy.

Z Wielkiego tygodnia. Gosposiom naszym, co w czoła pocie zwijają się po kuchenkach, przygotowując dla mężów, braci, kuzynków i narzeczonych najrozmaitsze smakołyki, któremi po ciężkich chwilach postu, spędzanych przeważnie po handelkach nad „bombką“, mają się posilać w święta, przybywa jeszcze jedno zatrudnienie, do jakiego zmusza ich ciekawość i pobożność zarazem: uczestnictwo w święceniu przez Kościół dni Męki Pańskiej.

I to już dziś wieczorem tłumy pań pod opieką mężczyzn zaczną swą doroczną pielgrzymkę po kościołach. Na tace kwestujących dam posypie się miedź i srebro, a w niebo popłynie cichy szept modlitwy i westchnienia żalu za grzechy...

U Chrystusowych Grobów lud w zbitym tłumie na klęczkach błagać będzie Boga o przebaczenie, lud cichy, smutny — a gdy dzwony, które dziś zamilkły, zadzwonią hymn radosny w dzień pamiętny Zmartwychwstania Pańskiego, radość ogarnie serca wszystkich i pod niebiosa wzbije się pieśń wesela: Alleluja, alleluja!

Lecz dziś wszechwładnie panuje smutek, żal i przygnębienie. Ludzie, słysząc w kościołach ponure pienia księży, odczuwają całą grozę tragedyi, która przed tysiącem lat rozegrała się na górze Kalwaryjskiej, i schylają kornie czoła przed majestatem Boga, co dla miłości swego dzieła życie zań dał w ofierze i grzechy ludzi swą męką i śmiercią okupił...

Obraz z Wielkiego tygodnia, zdjęty we wnętrzu kościołów, nosiłby trafny i wiele mówiący napis: „Skrucha“.

Widmo konspiracyi trapi nieustannie schorzałą wyobraźnię „Czasu“. Gdyby redakcyi tego pisma doniósł jakiś dowcipniś, że na Skałach Panieńskich obozują powstańcy, wydałaby z pewnością natychmiast osobny dodatek i rozlepiłaby go na wszystkich murach miasta, ażeby policya mogła jak najprędzej zaopatrzyć się w dostateczną ilość papieru do pisania protokołów, a matki ukryć swoje niemowlęta, którym groziłoby pożarcie przez okrutnych i zawsze głodnych powstańców.

Redakcya pełnego europejskości „Czasu“ nie uwierzyłaby w podobne bajki? Ależ bajka, drogi czytelniku! Wszakże w numerze 94 tego pisma znajduje się ogromny artykuł, z którego zdumiony świat może dowiedzieć się, że nasi „niepoprawni“ ciągle konspirują. A wiecie, skąd zaczerpnął „Czas“ tę autentyczną wiadomość? Oto z dziennika amerykańskiego — a jakże — wychodzącego w Filadelfii p. t. „Evening Telegram“. Dziennik ten otrzymał z Chicago następujący telegram: „Naczelnicy polskich kół narodowych w naszem mieście oznajmiają, że istnieje tajna Liga narodowa polska, rozciągająca się na Europę i Amerykę. Istnieje ona nietylko od lat czternastu, lecz od wybuchu ostatniej walki o niepodległość Polski w roku 1863“. Jakiś pan Frank H. Jabłoński opowiadał „Evening Telegramowi“, czy też „Czasowi“ następujące straszne rzeczy: „Otrzymaliśmy wiadomość o licznych uwięzieniach w Warszawie, lecz aresztowania, jakie nastąpiły we Lwowie, są zupełną niespodzianką. Sprawa ta jest zagadkową. Prawdą atoli jest powszechnie wiadoma, że istnieje tajna narodowa liga w Warszawie — kto wchodzi w skład jej zarządu, powiedzieć nie mogę. — Planem ligi jest przygotowanie i wywołanie ogólnego powstania w Polsce na wypadek wojny między Rosyą a Anglią — i to jest powodem, dlaczego wielu Polaków z Warszawy i innych miejsc Polski zaciąga się do pułków angielskich — lecz ci ochotnicy polscy nie są wysyłani, jak twierdzili niektórzy korespondenci, do Transvaalu, lecz do Azyi — gdzie jest oczekiwane pierwsze starcie Anglii z Rosyą. Naturalnie, że i w austryackiej Polsce są ludzie, którzy chcą wspomagać swoich współrodaków z pod rządu rosyjskiego i to jest powodem aresztowań we Lwowie“.

Straszne rzeczy, tem straszniejsze, że nas zaskoczyły przed samemi świętami Wielkanocnemi. Ciekawi tylko jesteśmy, kogo to policya uwięziła we Lwowie? Redakcya „Nowej Reformy“ nic o tem nie wie, ale też dla nas źródła amerykańskie są zamknięte! A szkoda, wielka szkoda, moglibyśmy bowiem ku uciesze czytelników utworzyć osobny „kącik humorystyczny“.

Ks. prałat Chotkowski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, został wczoraj przed południem przez ks. prałata Gawrońskiego, jako dziekana kapituły na Wawelu, instytuowany na kanonię kollacyi uniwersytetu Jagiellońskiego, opróżnioną wskutek powołania ks. Pelczara na sufraganię przemyską.

Apelacyjny sąd przemysłowy w Krakowie wydał wczoraj pod przewodnictwem radcy Łaskiego uchwałę, że przy rozprawie apelacyjnej przed sądem krajowym w sprawach przemysłowych, mogą być dopuszczeni do zastępstwa stron procesowych nietylko adwokaci, lecz także wszyscy kandydaci adwokaccy, bez względu na to, czy ci kandydaci mają prawo sybstytucyi przed trybunałami, czy też nie.

Seidenfrau powrócił! Główna osoba defraudacyi w wielickiej Kasie oszczędności, Seidenfrau, wbrew przewidywaniom, stanie przed sądem, co się zapewne wielce przyczyni do rozwikłania tej niezupełnie wyklarowanej skandalicznej sprawy. Wczoraj mianowicie o godz. 10 rano w gmachu tutejszego sądu karnego zjawił się on i udał przedewszystkiem do biura sędziego śledczego, radcy Turowicza, nie zastawszy go jednak, poszedł do biura prezydenta Morelowskiego, który zarządził natychmiastowe jego aresztowanie.

Seidenfraua miano na rekwizycyę sądu krakowskiego przytrzymać w Londynie; tam zabrano mu tylko pieniądze, ale nie wydano go. Bez żadnych funduszów udał się Seidenfrau następnie do Holandyi, stąd powrócił do kraju, mianowicie do Nowego Sącza i wreszcie do Krakowa, gdzie się oddał w ręce sprawiedliwości.

Wydano także rozkaz aresztowania żony Seidenfraua, która mieszka w Nowym Sączu.

Jak się dziś dowiadujemy, Seidenfrau zrzekł się wszelkich terminów i prosił, aby rozprawa przeciw niemu odbyła się dnia 25 b. m. razem z innymi oskarżonymi o sprzeniewierzenie w wielickiej Kasie oszczędności.

W łazienkach, stanowiących integralną część tutejszego Hotelu Krakowskiego, a będących własnością p. Fryderyka Rumpa, nieznany jakiś sprawca, czy to wskutek złośliwości, czy też przypadkiem przeciął ściany zbiornika wodnego, a tem samem naraził na wielkie straty, zwłaszcza, że w czasie przedświątecznym każdy chciałby użyć kąpieli.

Sędziszów, 11 kwietnia. (Koresp. N. Reformy“) W tutejszem Towarzystwie wzajemnego kredytu przed paru dniami ukonstytuował się nowy zarząd, który zaczął już pracować nad sanacyą tej instytucyi. Straty, powstałe skutkiem defraudacyjnej gospodarki Sędzielowskiego pokryją w pewnym stosunku częściowo właściciele udziałów, a częściowo właściciele wkładek. Ci ostatni na t. zw. „fundusz zabezpieczenia“ są zmuszeni odstąpić 40 procent z włożonego dotychczas kapitału. Sanacya ta drogo kosztować będzie lud wiejski i robotniczy tutejszego powiatu, który swój z trudem zaoszczędzony grosz składał w kasie Towarzystwa z całem zaufaniem i wiarą w... wypłacalność instytucyi i w należyte spełnianie obowiązków kontroli przez radę nadzorczą.

Żadnej żebraniny! Od dłuższego czasu, jak wiadomo chodzi w godzinach wieczornych po krakowskich handlach, restauracyach i kawiarniach weteran z r. 1863 z puszką, zbierając groszowe dary na szkołę polską w Biały. Nigdzie też nie czynią mu żadnej przeszkody, goście lokalów publicznych chętnie uiszczają ten miniaturowy podatek narodowy, dopiero restauracya Krethera przy ul. Szewskiej zdobyła się pierwsza na zamknięcie drzwi przed weteranem ze słowami: Żadnej żebraniny nie dozwalam! Fakt ten, zakomunikowany nam przez osobę wiarogodną podajemy bez komentarza, bo komentarz taki musiałby być bardzo niemiłym dla p. Krethera.

Napad, Wczoraj o godz. 1 w nocy kilku parobków powracało z Krakowa na Półwsie Zwierzynieckie. Na Półwsiu zastąpił im drogę jakiś „zugsführer“ z 100 p. p., który zwymyślał ich ostatniemi słowami, a następnie dobył bagnetu i pchnął nim jednego z nich, niejakiego Wojciecha Borona, cztery razy w okolicę serca. Boron zbroczony krwią upadł na ziemię, a towarzysze w pierwszej chwili zdumienia nie puścili się w pogoń za napastnikiem, który, korzystając z tego, umknął czemprędzej. Towarzysze Borona widząc, że z ran jego krew tryska strumieniem, wystarali się o wózek i przewieźli rannego na stacyę ratunkową. Tu lekarz dyżurny zaopatrzył cztery rany Borona, które są nader ciężkie i zagrażają jego życiu, a następnie odwiózł go do szpitala św. Łazarza, gdzie go umieszczono na oddziale chirurgicznym.

9-letni synek p. Stroblowej, o którego zniknięciu donieśliśmy, powrócił do domu. Tadziowi w przeciągu 24 godzin sprzykrzyło się życie Robinsona, tembardziej, że nie miał osobnej odludnej wysepki. Młodość ma swoje porywy i dziwactwa, z których leczy się jednak bardzo prędko.

Dwóch notorycznych złodziei, zwanych w języku policyjnym „kurzejami“, z powodu ich specyalizmu w okradaniu kurników, Benjamina Chrobaka i Józefa Spielvogla aresztowano wczoraj w nocy. Chrobak i Spielvogel ostatniemi czasami grasowali w okolicy ulicy Dietlowskiej, Starowiślnej i Dajworu i przed nadchodzącemi świętami obławiali się „wcale przyzwoicie“.

Oszust. Niejaki Jan Wątor, 23-letni czeladnik stolarski, pochodzący ze Złotej, ostatniemi czasy porzucił swój zawód i przekształcił się w posługacza w biurze stręczeń służby p. Krasuckiego. Przed paru dniami polecono mu, aby do p. Brzeskiej, mieszkającej przy ul. Mostowej pod l. 12, odprowadził jakąś służącą. Wątor uczynił to, a w dwa dni potem zjawił się u p. Brzeskiej, przedstawił się jako agent policyjny i zażądał książeczki służbowej rzeczonej sługi. P. Brzeska oddała mu tę książkę, a wkrótce potem służąca, która zdążyła już wziąć „zaliczkę“, ulotniła się bez śladu, pozostawiając jedynie swe rzeczy.

I znów w dwa dni zjawił się u p. Brzeskiej rzekomy agent, żądając wydania „dla policyi“ rzeczy zbiegłej sługi.

P. Brzeskiej wydało się to nieco podejrzanem, wdała się więc w dłuższą rozmowę z panem agentem, a tymczasem posłała do policyi z doniesieniem o tym wypadku.

Jak „deus ex machina“ zjawił się nagle w pomieszkaniu p. Brzeskiej autentyczny agent policyjny, który bez wahania przyaresztował swego rzekomego kolegę i oddał go do aresztów policyjnych „pod telegrafem“.

Aresztowano onegdaj na tutejszym dworcu kolei państwowej Michała Moroza i Marcina Dziubaczyńskiego, parobków z Dublan pod Lwowem, którzy bez żadnego prawie zaopatrzenia wybrali się w drogę do Ameryki.

Dodać należy, że ruch emigracyjny wciąż wzrasta. Przez Kraków codzień przejeżdża przeciętnie 25 osób, dążących za ocean. Bardzo silnie wzmaga się także ruch wychodźców do Prus, szukających na niemieckiej ziemi zarobku i chleba, którego im kraj ojczysty dać nie chce, czy też — nie może!..

Za kradzież bochenka chleba, wartości 40 halerzy, aresztowano dziś wyrobnicę Katarzynę Sikorską. Sikorska pozostaje wraz z kilkorgiem swych drobnych dziatek w okropnej nędzy, która skłoniła ją do tego czynu.

Morderstwo we Lwowie. Jak już w telegramach donieśliśmy, onegaj we Lwowie nad ranem w domu przy ul. Sakramentek l. 10 zamordowano służącą państwa Heintschów, 20-letnią Magdalenę Iłłek. Iłłekówna już o godz. 11 spała, jak to stwierdził p. Heintsch, który przed udaniem się na spoczynek, popatrzył, co się dzieje w kuchni, a widząc palącą się jeszcze lampę, zgasił ją; czy drzwi do kuchni były zamknięte na klucz, nie wiadomo. Otóż około godz. 4 nad ranem zakradł się ktoś do kuchni i tępem narzędziem zadał Iłłekównie silny cios w prawą skroń, wskutek czego pękła czaszka, a śmierć nastąpiła natychmiast. Po dokonaniu zbrodni, sprawca nakrył Iłłekównę kocem, a na nim położył w okolicy głowy siekierę, która znajdowała się w kuchni, zupełnie czystą. Gdy zbrodniarz chciał wyjść, zmylił w roztargnieniu drogę i zamiast do drzwi od ganku, doszedł do drzwi od pierwszego pokoju, otworzył je i chwilę w tym pokoju błądził; atoli na skrzypnięcie drzwi zbudziła się śpiąca w przyległym pokoju pani Heintschowa i zapytała, kto chodzi po pokoju; sądziła, że to służąca, ale ponieważ nikt nie odpowiedział, zbudziła męża i zapaliła lampę, tymczasem jednak zbrodniarz wydostał się znów z pokoju do kuchni, a stamtąd na niski ganek, poczem przez ogrody umknął. Państwo Heintschowie udawszy się do kuchni, zastali już tylko trupa służącej, a drzwi od ganku na ścieżaj otwarte. Komisya sądowo-lekarska, sprowadzona po zawiadomieniu policyi o wypadku, nie znalazła na ciele Iłłekównej żadnych śladów gwałtu, jedynie owo uderzenie w prawą skroń. Na prześcieradle znaleziono blado-różowe plamy, które pozwalają przypuszczać, że zbrodniarz, po spełnieniu okrutnego czynu, mył sobie ręce z krwi i otarł je prześcieradłem.

Przy rewizyi kuchni, znaleziono pod łóżkiem służącej kartką korespondencyjną do niejakiej Koszekowej, która jest matką zamordowanej. Wyszukano ją, a Koszekowa zeznała, że adoratorem Magdaleny był pomocnik kamieniarski, Franciszek Barcichowski, który ją jednak w listopadzie porzucił; według innych zeznań, Barcichowski nagabywał Magdalenę swemi afektami miłosnemi, ale ona je odrzuciła i gotowała się nawet do zamążpójścia za kogo innego; utrzymują także, że Magdalena zrazu sprzyjała Barcichowskiemu, ale dowiedziawszy się, że to człowiek gwałtowny, bo raz nawet ojcu swemu w gniewie groził siekierą — zerwała z nim. Aresztowany Barcichowski wypiera się zupełnie winy i twierdzi, że po raz ostatni widział się z Magdaleną w dzień św. Katarzyny; opowiada dalej, że w nocy, w której Magdalenę zamordowano, był w domu rodziców i spał, co też potwierdzają rodzice, lecz nie zgadzają się w zeznaniach z synem co do tego, co robił przed godziną 11, o której przybyć miał do domu. Barcichowski zeznając, był bardzo niespokojny.

Śledztwo w toku.

Bankiet dla p. Pawlikowskiego, przyszłego dyrektora teatru lwowskiego, odbył się onegdaj w lwowsk. Kole literacko-artystycznem przy udziale około stu osób.

Ponadto zwolennicy nowego dyrektora, chcąc zamanifestować, że spodziewają się od niego pielęgnowania prawdziwej sztuki polskiej na scenie lwowskiej, onegdaj w południe przybrali girlandami kwiatów pomnik Fredry i złożyli wieniec laurowy na pomniku. Przed pomnikiem pojawiła się spora liczba literatów, artystów i artystek.

Echo rozruchów antysemickich. Z Nowego Sącza donoszą nam: W czasie znanych rozruchów antysemickich niejaki Dawid Singer, rzeźnik w Zakopanem, oskarżył czterech tamtejszych obywateli o udział w nich, co spowodowało przyaresztowanie i dostawienie ich do więzienia śledczego w Nowym Targu, gdzie przebywali aż po 6 tygodni. Po przeprowadzeniu rozprawy zasądzono jednego tylko z nich na trzy dni aresztu, pozostałych zaś trzech uwolniono w zupełności od winy i kary. Dwaj z tych uwolnionych wystąpili przeciw Dawidowi Singerowi ze skargą o zbrodnię oszczerstwa. Tutejszy sąd obwodowy jako trybunał orzekający uznał Singera winnym zarzuconej mu zbrodni oszczerstwa i skazał go za to na trzy miesiące więzienia. Najwyższy sąd kasacyjny w Wiedniu uwzględniając zażalenie nieważności, wniesione przez Singera przeciw wyrokowi, zniósł go i polecił przeprowadzenie nowej rozprawy, która właśnie odbyła się onegdaj przed tutejszym trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy p. Wiśniowskiego, przy współudziale wotantów radców pp. Kawskiego, dra Matusińskiego i sekretarza p. Majewskiego. Oskarżenie wnosił prokurator dr. Jasiewicz, oskarżonego bronił adw. dr. Goldhamer z Tarnowa, zaś oskarżyciele prywatni stawali w asystencyi adw. dra Sychrawy, żądając prócz ukarania oszczercy, także odszkodowania za stratę czasu przez 6 tygodni przebycia w areszcie śledczym, wraz z wydatkami w łącznej kwocie 730 koron. Trybunał jednak po trzechgodzinnej naradzie, po myśli wywodów oskarżenia, uznał powtórnie oskarżonego Singera winnym zbrodni potwarzy z § 209 u. k. i skazał go jak poprzednio na trzy miesiące ciężkiego więzienia z dwoma postami co miesiąca i na zapłacenie odszkodowania w kwocie 335 koron przy odesłaniu poszkodowanych z resztą policzonych pretensyj na drogę prawa cywilnego. Zasądzony powtórnie Singer oświadczył, że wyroku nie przyjmuje i wniesie po raz drugi zażalenie nieważności do najwyższego sądu kasacyjnego.

Przyjdzie, czy nie przyjdzie? Do Tarnopola, miasta, w którem żydzi stanowią co najmniej połowę ludności, przybył z Berlina misyonarz, pastor Schmeisser i ogłosił afiszami, że będzie mówił o przyszłości żydów, co ściągnęło wielu syonistów, którzy przypuszczali, że prelegent należy do ich zwolenników. Rozczarowanie nastąpiło rychło i zamanifestowało się w sposób arcyburzliwy. Pastor puścił się na bystre fale zagadnienia: czy mesyasz, obiecany w starym testamencie, już się zjawił, czy się jeszcze nie zjawił i czy wogóle przyjdzie kiedykolwiek. Ważną tę kwestyę rozstrzygnął wreszcie zgodnie z biblią. Zaledwie atoli zdołał oświadczyć swoim słuchaczom, że daremnie czekają na mesyasza, w sali rozległy się gwałtowne okrzyki, gwizdanie i sykanie, poczem zaśpiewano pieśń syońską.

Przestraszony pastor uciekł, a żydzi tarnopolscy postanowili i nadal czekać cierpliwie na mesyasza.

Stanisławów, 10 kwietnia. (Kor. „N. Reformy"). Pisałem Wam niedawno o smutnych dziejach krakrawieckich dostaw dla armii, powierzonych tutejszej korporacyi krawieckiej. Poszły one tą samą drogą, co dostawy konserw mięsnych w Przemyślu i dostawy obuwia, których dostarczyć miała tutejsza korporacya szewska. Przehandlowano je za miskę soczewicy. Otóż w tej korporacyi krawieckiej, oprócz znanej już historyi liwerunku dla wojska, sprzedanego na Morawy, odkryto piękne rzeczy. W księgach rachunkowych znaleziono powpisywane pozycye, smutnie świadczące o gospodarce wewnętrznej. Pobierano nieprawidłowe taksy i tych nie zapisywano, brano za wyzwolenie uczniów po prostu kubany, sprawiano sobie za korporacyjne pieniądze poczęstunki, chrzciny i urządzano przejażdżki. Walne zgromadzenie tej korporacyi kilkakrotnie się już zbierało i rozchodziło bez rezultatu, absolutoryum bowiem zarządowi udzielić nie chciano. Wybrano wreszcie komisyę i ta, dostawszy w ręce swoje książki, odkrycia pomienione uczyniła i na podstawie tychże wnosi do prokuratoryi doniesienie karne, a nawet przedstawienie do ministerstwa spraw wewnętrznych, domagając się rozwiązania korporacyi, ukarania w drodze administracyjnej winnych i zmuszenia ich do odszkodowania, wreszcie rozpisania nowych wyborów do korporacyi.

Jeżeli podobne porządki panują i w innych korporacyach w kraju, to zaiste trudno o jakikolwiek postęp w stosunkaeh naszego rękodzieła. Zawsze będzie ono Kopciuszkiem poniewieranem i okrywającem łachmanem ogół robotników, a tylko dla sprytniejszych kilku niesumiennych jednostek źródłem nieuczciwych zysków.

W ruchu wyborczym objawia się pewne lekkie ożywienie. Ruszają się mianowicie kolejarze, którzy zwołali już kilka poufnych zgromadzeń, celem zastanowienia się nad kandydatami. Zamierzają oni podobno postawić kandydata z pomiędzy swojego grona. Rozporządzają, co prawda, kolejarze tutejsi około 900 głosami, co jest liczbą bardzo poważną, kandydata takiego jednak, na którego ogół kolejarzy zgodziłby się, w tej chwili jeszcze nie mają, wobec czego spodziewać się należy, że skupią swoje głosy jako żywioł postępowy, na wybitnego kandydata demokratycznego, którego miastu naszemu z pewnością nie braknie.

Jubileusz pięćdziesięcioletniej pracy zawodowej obchodził w Opawie „metteur en pages" drukarni gazety „Troppauer Zeitung", p. Hipolit Kukulski. Jubilat urodził się w Żółkwi w r. 1827 i rozpoczął swój zawód zecera w Cieszynie.

Nowy pociąg „Orient-express" zacznie kursować od 1 maja b. r. trzy razy tygodniowo między Berlinem a Konstantynopolem *via* Wrocław, Bogumin, Budapeszt, Belgrad i Sofia. Podróż tym pociągiem ze stolicy Niemiec do stolicy Turcyi trwać będzie tylko 50 godzin.

Wiece ruskie, z tym samym programem co w Stanisławowie, odbędą się w najbliższych dniach w Mostach Wielkich i Skałacie.

Starosta bohorodczański p. Michel, znany z procesu, jaki się niedawno odbył w sądzie karnym stanisławowskim, przeszedł z dniem 1 kwietnia w stan spoczynku.

Ofiarność górali. „Macierz szkolna" w Cieszynie wysłała niedawno do wszystkich polskich gmin śląskich [illegible] gimnazyum polskiego. Wydział gminny górskiej wioski Istebnej w powiecie jabłonkowskim uchwalił zarządzić w gminie dobrowolną składkę, która wydała nadzwyczaj pomyślny rezultat, bo członkowie wydziału gminnego, chodząc od chaty do chaty, zebrali na budowę gimnazyum polskiego z drobnych datków kwotę 232 kor. 52 hal. Tomek Zawada i Szymon Juroszek ofiarowali oprócz swoich datków po 2 dni na kwestę Tomek Legierski, Jan Bury, Jerzy Legierski i Michał Kobielusz po jednym dniu. Cześć zacnym górulom za ich piękną ofiarność.

Konkurs. „Macierz szkolna" dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie ogłasza konkurs na 2 posady, mianowicie: na jedną posadę nauczyciela języka polskiego, ewentualnie niemieckiego, z kwalifikacyą na całe, a filologii klasycznej na niższe — oraz na jedną posadę nauczyciela geografii i historyi z kwalifikacyą na całe gimnazyum — w gimnazyum polskiem w Cieszynie.

Kompetenci mają wykazać się egzaminem z tych przedmiotów. Dokumenta, dla uzyskania posady potrzebne, są następujące: metryka, świadectwo dojrzałości, świadectwo kwalifikacyjne, dekrety przeniesień, świadectwo dyrektora zakładu, w którym kompetent służy, świadectwo odbytego roku próby (jeżeli je kompetent posiada), świadectwo przynależności i ewentualne świadectwo moralności, jeżeli kompetent nie pełnił jeszcze obowiązków nauczycielskich. — Z posadą połączona jest płaca rzeczywistego nauczyciela podług normy rządowej, 1.400 złr., i dodatek aktywalny 250 złr. z kwinkweniami w zakładach rządowych. — „Macierz szkolna" żywi niepłonną nadzieję, że znajdą się kompetenci, którzy powodowani poczuciem obywatelskiem służenia dobrej sprawie na kresach, przyjmą to wezwanie i pomogą jej tym sposobem spełnić ważne, a wielce trudne zadanie. Zgłoszenia łaskawe adresować prosimy do „Zarządu Macierzy szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie najpóźniej do dnia 1 czerwca b. r.

„Poseł Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie". Pod tym tytułem wychodzić będzie w Cieszynie w nieokreślonych chwilowo odstępach czasu pismo, którego Nr 1 już się ukazał. Potrzebę tego pisma uzasadnia zarząd śląskiej Macierzy szkolnej w następującem ogłoszeniu:

„Ponieważ redakcya „Gwiazdki Cieszyńskiej" oświadczyła, że datków na „Macierz szkolną" i gimnazyum polskie nadal drukować nie będzie, zarząd „Macierzy szkolnej" czuje się spowodowanym wydawać osobne pisemko, aby wszyscy ofiarodawcy mieli pewność, że datki ich wpłynęły rzeczywiście do kasy „Macierzy". Oprócz datków, ogłaszać będzie „Poseł" wszelkie wiadomości, odnoszące się do gimnazyum polskiego, polskiej szkoły ludowej itd., i wymieniać będzie ofiary dla tworzącego się „Muzeum śląskiego". — Przedpłata roczna z przesyłką wynosi 1 koronę 20 halerzy.

Usiłowane morderstwo. W nocy z dnia 10 na 11 b. m. robotnik Bela Ronner wpadł do mieszkania swojej kochanki, Weroniki Kuczerównej, w Peszcie i zadał jej nożem 13 ran. Kuczerówna wspierała pieniężnie Ronnera; gdy ten jednakże skradł jej gospodyni kosztowności, za które Kuczerówna musiała zapłacić odszkodowanie, porzuciła go wreszcie. Ronner sam oddał się w ręce policyi.

Katastrofa. Starostwo w Raudnitz doniosło telegraficznie namiestnictwu w Pradze, że w Klappai wczoraj o godz. 6 wieczorem runęło 14 domów. — Sześć domów jest silnie zagrożonych.

Eleonora Duse ma otrzymać, według informacyj „Wiener Allgemeine Zeitung", złoty krzyż zasługi z koroną.

Z Chojnic donoszą, iż głośne morderstwo, którego ofiarą padł Winter, wywołało wielkie wzburzenie pośród ludności miejscowej. Komisya śledcza orzekła, że kadłub Wintera zaszyty został w worek przez osobę, która bardzo wprawną być musi w zaszywanie paczek. Sprawców zbrodni dotąd nie wyśledzono i nikogo nie aresztowano. — Ale ludność chrześcijańska obwinia żydów i tem więcej utwierdza się w tem przekonaniu, im dłużej sprawa uchodzi im bezkarnie. Chrześcijanie stronią od żydów i bojkotują ich sklepy; szczególnie rzeźnicy żydowscy, jako w pierwszym rzędzie podejrzani o zbrodnię, znaczne ponoszą straty. Ulicznicy wybijają żydom okna, a skoro tylko żyd pojawi się na ulicy, rozpoczynają się za nim harce z okrzykami: hop, hop! Policya aresztowała wiele osób. Wzburzenie umysłów wielkie. Deputacya żydowska była u księży katolickich z prośbą, aby wpłynęli uspokajająco na ludność.

Z teki dekadenta.

I zgłodzona, zachmurzona
Na gałęzi siadła wrona!
Głód straszliwy w trzewiach dzwoni
— Z głodu kracze.
Wtem pod drzewo sunie do niej
Pisklę kacze
Małe kacze...
Ona kracze.
Patrzy, duma, drży i marzy
I na wielką rzecz się waży
Wnet na niższą gałęź skacze
I chrapliwym głosem kracze.
— Coraz bliżej przy niej kacze
W liliowy puch ubrane
Tłuste kacze młodociane.
Znów na niższą gałęź skacze
Głodna wrona i znów kracze,
A gospodarz wypasiony
Śledził ruchy młodej wrony;
Jej głód straszny w trzewiach dzwoni,
On do palnej skoczył broni.
Wrona z drzewa nagle skacze
I porywa w szpony kacze.
Wtem strzał pada,
Wrona pada
Kacze pada.
I niewinne dwie ofiary
Ptak o puchu i ptak szary
Na cuchnącej śmiecia kupie
Trup przy trupie!
O zbrodniarzu
Gospodarzu
Z Kaina rodu
Tyś nie znał głodu!

Secesyonista.

Zmarli. W Stanisławowie zmarła Paulina Lorschowa, wdowa po kapitanie w 64 roku życia.

W Kielcach zmarł w 55 roku życia Karol Sulima Strawiński, nauczyciel gimnazyum tamtejszego.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa, Kazimierza Brudzewskiego, adjunktem budownictwa w gal. państwowej służbie technicznej.

Konkursy. Z początkiem roku szkolnego 1900/1 (połowa września) przyjęci będą uczniowie do szkół kadeckich, [illegible] przybliżonej liczbie, a to: na 1 rok szkół kadeckich w Łobzowie pod Krakowem i we Lwowie po 30 do 50.

Ogłoszono konkurs na posady: 1) pocztmistrza przy urzędzie pocztowym w Rudkach w powiecie rudeckim; 2) ekspedyenta przy urzędzie pocztowym w Woli Zarczyckiej w powiecie łańcuckim i 3 w Ostrowie ocok Sokala za kontraktami służbowemi i kaucyami ad 1) 1000 kor., ad 2) 400 kor., ad 3) 600 kor.

Licytacye. W celu oddania w przedsiębiorstwo naprawy kilku mostów na gościncach państwowych w stanisławowskim okręgu budowniczym w roku 1900, odbędzie się dnia 3 maja w starostwie w Stanisławowie licytacya ofertowa. (Gazeta Lwowska Nr 84.)

Z kalendarza. We czwartek 12 kwietnia: Juliusza pap.; w piątek 13 kwietnia: Justyna m. i Idy p.; w sobotę 14 kwietnia: Waleryana m.

Wschód słońca dnia 13 kwietnia o godz. 4 min. 51; zachód o godz. 6 min. 31. Długość dnia godz, 13 m. 40.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 kwietnia pochmurno. Termometr od 5,2 doszedł do 11,4 C. Barometr opada.

Dnia 12 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru był 740,5 mm., termometru 5,0 C. Wiatr południowo-zachodni.

Dział ekonomiczny.

Reforma ceduły giełdowej. W tygodniowych sprawozdaniach „Nowej Reformy" p. t. „Z ruchu finansowego" dokładnie został przedstawiony ruch, który na giełdzie wiedeńskiej i wogóle w sferach finansowych powstał przeciwko procentowemu notowaniu kursów. Komitet „ad hoc", wybrany przez Izbę giełdową, oświadczył się 10 głosami przeciw dwom za zniesieniem procentowego notowania kursów. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Izby giełdowej zapadła uchwała, mocą której z dniem 20 b. m. zniesionem zostaje procentowe notowanie akcyj sztukami w koronach. Przy walorach lokacyjnych obowiązuje zasada, że notowanie papierów, brzmiących na walutę koronową, austryacką lub srebro, rozumie się od 100 K; przy papierach, brzmiących na walutę konwencyjną lub złote guldny, od 50 złr. nominalnych; przy papierach wreszcie brzmiących na marki, franki, liry lub funty od 100 marek, franków, lirów, albo 5 funtów.

Sprawozdanie targowe Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, Kopernika, 7.

Targ lwowski 11 kwietnia:

Z powodu mniejszej konsumcyi mięsa ceny niezmienione. Płacono za żywy towar od 56 do 62 kor. za 100 klg. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni: przednie od 1·00 - 1·08 kor., tylne od 1·00 do 1· kor.

Targ pragski 9 kwietnia:

Ogólny spęd 564 sztuk wołów opasowych, między temi galicyjskich 283 sztuk. Płacono za galicyjskie woły średnie od 62 do 68 kor., za krowy od 50 do 60 kor., za buhaje od 62 do 70 kor. za 100 klg. żywej wagi. Targ dobry.

Ostatnie wiadomości.

— „Słowo Polskie" donosi z Wiednia: „Według zapatrywań tutejszych sfer miarodajnych, pozostają wieści o ustąpieniu marszałka, hr. St. Badeniego, w związku z tegoż zamiarem objęcia stanowiska namiestnika Galcyi po hr. L. Pinińskim, przeciw któremu konserwa galicyjska zaczyna prowadzić cichą kampanię. Zwłaszcza pragneliby stańczycy, z okazyi przyszłorocznych wyborów do Sejmu, mieć na czele administracyi rządowej energicznego Badeniego „o żelaznej ręce", ponieważ hr. Piniński nie daje im dostatecznej gwarancyi, że zgodnie z ich serdecznemi zamiarami przeprowadzić zdoła akcyę wyborczą. Hr. Piniński miał się oświadczyć za sprawiedliwym rozdziałem mandatów pomiędzy Rusinów, oraz postanowił zwalczać wpływy starościńskie przy wyborach, niemniej karcić wszelkie w tym kierunku nadużycia — co oczywiście nie w smak konserwie. Zresztą powiadają, że sam hr. Piniński jest już zmęczony trudami rządzenia (Statthaltermüde), że stanowisko to nie odpowiada jego indywidualności, wreszcie, że zamierza na nowo poświęcić się życiu parlamentarnemu, względnie objąć wysoką godność przy centralnej władzy sprawiedliwości".

— Z Poznania donoszą, iż pruski minister oświaty Studt przybył tam we wtorek popołudniu w towarzystwie radcy ministeryalnego dra Küglera i dyrektora ministeryalnego Althoffa. Na dworcu powitali ministra: naczelny prezes dr. Bitter, prezes policyi Hellmann i inni dygnitarze. Minister miał zwiedzić wczoraj instytut hygieniczny, stary ratusz, zamek Przemysława, teatr miejski i budowle biblioteki imienia cesarza Wilhelma oraz muzeum prowincyonalnego. Po południu miał się udać do jednego z majątków kolonizacyjnych w powiecie gnieźnieńskim, aby przyjrzeć się działalności komisyi kolonizacyjnej.

— „Prawitelstw. Wiestnik" ogłasza, iż wydany został ukaz carski do senatu rządzącego o mianowaniu administratora dyecezyi łucko-żytomierskiej, biskupa-sufragana żytomierskiego, ks. Bolesława Kłopotowskiego — biskupem tejże dyecezyi.

Ks. Bolesław Kłopotowski urodził się dnia 13 marca 1848 roku w gubernii podolskiej pod Szarogrodem. Nauki początkowe pobierał w Złotopolu i Kijowie, a następnie uczęszczał do seminaryum żytomierskiego, skąd wysłany został do Akademii duchownej 1869 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1872 roku, w następnym zaś roku uzyskał stopień magistra „cum eximia laude" i objął posadę profesora seminaryum w Żytomierzu, gdzie wykładał łacinę, teologię moralną, historyę kościoła, przy konsystorzu zaś był obrońcą nierozerwalności małżeństwa. W roku 1877 objął katedrę historyi kościoła i prawa kanonicznego. W roku 1883 został kanonikiem łucko-żytomierskim, a w roku 1884 inspektorem akademii. W roku 1885 na publicznej dyspucie otrzymał stopień doktora kanonów, a następnie sufragaństwo łucko-żytomierskie. Nowy dostojnik kościoła napisał trzytomowy podręcznik historyi kościelnej, oraz wiele artykułów w czasopismach katolickich.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 12 kwietnia. Arcybiskup ks. Morawski jest obłożnie chory.

Na najbliższem posiedzeniu poświątecznem Sejmu postawić ma jeden z posłów z kuryi wielkiej własności wniosek, ażeby Sejm powziął uchwałę w sprawie uczczenia 70 rocznicy urodzin cesarza, jak to uczyniły Sejmy innych krajów.

Lwów, 12 kwietnia. Dyrektor Heller grać będzie tylko do 1 maja i odwołał wystawienie sztuki Sardou „Tosca". Następnie udać się ma na sezon letni z operetką do Warszawy, poczem ma zamiar objąć teatr w Odesie lub w Łodzi, lub też objąć kierownictwo teatru „Eldorado" w Warszawie. W każdym wypadku zabiera ze sobą personal operetki lwowskiej i część młodszego personalu dramatycznego.

P. Pawlikowski ma powołać na dyrektora opery w miejsce p. Jareckiego p. Wiktora Barabasza artystycznego dyrektora Tow. muzycznego w Krakowie.

Pani Zapolska ustępuje ze sceny lwowskiej.

P. Pawlikowski nawiązał rokowania z pp. Wojnowską, Węgrzynami, Bednarzewską i Przybyłkówną, celem pozyskania tych sił dla sceny lwowskiej.

Lwów, 12 kwietnia. Sensacyę wywołał tutaj pojedynek pomiędzy adwokatem drem Tadeuszem Sołowijem a właścicielem dóbr ziemskich Potworowskim. Powodem pojedynku była sprzeczka o hr. Stanisława Badeniego. Pojedynek miał się odbyć już wczoraj w sali Towarzystwa muzycznego w gmachu Skarbkowskim, ale przeszkodziła policya, która przybyła na miejsce walki. Zapaśnicy umknęli, pozostawiwszy ostre pałasze. Dopiero dzisiaj rano przyszedł pojedynek rzeczywiście do skutku. Dr Sołowij odniósł ciężką ranę.

Dzisiaj w drodze polubownej załatwiony został spór o współautorstwo komedyi p. t. „Doktor na raty" w ten sposób, że obie strony, t. j. pp. Józef Rosenberg i dr Wilhelm Robiński przyznali sobie równy udział w autorstwie wspomnianego utworu.

Przemyśl, 12 kwietnia. Wczoraj wypuszczono na wolność Szymona Wityka za kaucyą 1000 koron.

Rudki, 12 kwietnia. Marszałkiem Rady powiatowej wybrano posła Albina Rayskiego.

Wiedeń, 12 kwietnia. Kawalerem orderu złotego runa, oprócz wczoraj wymienionych, zamianowany również został hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki.

Wiedeń, 12 kwietnia. „Wiener Ztng" ogłasza: Minister oświaty zamianował profesora uniwersytetu, radcę dworu Ćwiklińskiego, członkiem korespondentem archeologicznego instytutu.

Praga, 12 kwietnia. Z Raudnitz donoszą, że w Klappai skutkiem usuwania się ziemi, runęło w dalszym ciągu 25 domów. (Obacz w Kronice artykulik p. t. „Katastrofa". P. R.).

Praga, 11 kwietnia. Towarzystwo właścicieli kopalń miedzi podwyższyło ceny miedzi o 6 K.

Berlin, 11 kwietnia. Docent uniwersytetu berlińskiego dr Arons, spensyonowany za swe przekonania socyalistyczne, ma kandydować obecnie do parlamentu, jako kandydat partyi socyalno-demokratycznej w Norymberdze.

Wrocław, 12 kwietnia. „Schlesische Ztng" donosi, że na czas pobytu cesarza Franciszka Józefa w Berlinie zapowiedziano szereg uroczystości. Między innemi danym będzie obiad galowy u ambasadora austro-węgierskiego hr. Szoegyeny'ego. Na dworcu oczekiwać będzie cesarza austryackiego cesarz Wilhelm wraz z wszystkimi niemieckimi książętami i odwiezie go do pałacu, gdzie podejmie gościa cesarzowa. Dnia 6 maja cesarz Franciszek Józef będzie brał udział w paradzie, urządzonej z powodu wstąpienia ks. Fryderyka Wilhelma do służby do pierwszego pułku piechoty gwardyi.

Rzym, 12 kwietnia. Bawiący tu obecnie wielcy książęta rosyjscy Michał Mikołajewicz i Jerzy Michałowicz, mieli onegdaj posłuchanie u króla włoskiego, który następnie zaprosił ich na śniadanie. Wczoraj wielcy książęta przyjmowani byli przez papieża; towarzyszył im poseł rosyjski. Następnie wielcy książęta odwiedzili kardynała Rampollę, który z kolei ich rewizytował.

Sofia, 12 kwietnia. Rosyjski rzeczoznawca finansowy, radca stanu Kobeko, oświadczyć miał przedstawicielowi jednego z dzienników bułgarskich, że Rosya, pomimo chęci dopomożenia finansowo Bułgaryi, nie jest w możności udzielenia pożyczki dla skoncentrowania bułgarskiego długu państwowego. Na razie więc niema mowy o udzieleniu takiej pożyczki, która wtedy dopiero może przyjść do skutku, gdy ukończy on swe badania nad ogólną sytuacyą finansową i ekonomiczną Bułgaryi.

Moskwa, 12 kwietnia. Zarząd miasta przystąpił do udekorowania stolicy z powodu oczekiwanego przybycia cara. Na gmachach miejskich robione są przygotowania do iluminacyi. Na placu Teatralnym, gdzie odbywają się przeglądy wojska, przygotowują biały, złotem tkany namiot.

Petersburg, 12 kwietnia. „Finlandzka Gazeta" donosi, że car Mikołaj odrzucił wniosek finlandzkiego senatu, aby przedłożyć Sejmowi projekt, dotyczący zmiany i uzupełnienia niektórych punktów ustawy z 27 marca 1868 roku, normującej położenie kościoła ewangelicko-luterańskiego w Finlandyi. Car zarządził, aby projekt przekazano napowrót senatowi do uzupełnienia i szczegółowego umotywowania.

Petersburg, 12 kwietnia. Wojciech Kossak przybył do Petersburga, aby urządzić tutaj panoramę „Napoleon w Hiszpanii".

Książe Ferdynand przechodzi na prawosławie.

Monachium, 12 kwietnia. Ks. Ferdynand bułgarski odwołał swój przyjazd na ślub księżniczki koburgskiej, co uważają tu za dowód, że ma on zamiar przyjąć prawosławie, przed ożenieniem się z w. księżniczką rosyjską Heleną.

Rzym, 12 kwietnia. Dziennik neapolitański „Mattino" donosi, że kurya rzymska czyni wszystko, aby odwieść księcia Ferdynanda od przejścia na prawosławie. Również miał uwiadomić matkę księcia, księżnę Klementynę, że w danym razie kościół rzuci na odstępcę wielką klątwę.

Przed otwarciem wystawy paryskiej.

Paryż, 12 kwietnia. Wczoraj parlament francuski zadecydował ostatecznie, że ministerstwo Waldecka-Rousseau będzie ministerstwem wystawy. Przed samem otwarciem wystawy przeciwnicy gabinetu jeszcze raz usiłowali obalić Waldecka-Rousseau. Grupy reakcyjne, klerykali i monarchiści sprzymierzyli się w tym celu z nacyonalistami i ze zwolennikami Méline'a, lecz plan obalenia gabinetu nie udał się.

Przy obradach nad budżetem, który powrócił z senatu do Izby deputowanych, Denys-Cochin wszczął dyskusyę w sprawie ogólnej polityki rządu i silnie zaatakował ministerstwo, jako sprzyjające socyalistom, przyczem wyraził ubolewanie, że socyalista Millerand stanie na czele wystawy. Mowca wystąpił także przeciwko polityce rządu względem duchownych kongregacyj, a z daty dekretu przeciwko misyom (1808 rok) wyciągnął wniosek, że gabinet Waldecka jest cezaryańskim i naśladuje Napoleona I, który w oszołomieniu po zwycięstwie pod Wagram rozpoczął prześladowanie kościoła.

Prezydent ministrów odpowiedział na to krótko, lecz dosadnie i zręcznie. Mówił z prawdziwym zapałem, zdefiniował zadanie rządu: wysoko trzymać sztandar republikański i kontynuować republikańskie tradycye. Waldeck zreasumował dziewięciomiesięczną działalność swego ministerstwa i zakończył słowami: „Wystawa, która w tym tygodniu ma być otwartą, jest dowodem moralnego pokoju, panującego we Francyi".

Mowa Waldecka zrobiła wielkie wrażenie. Méline'a, który po nim przemawiał, prawie nie chciano słuchać. Zakończył więc zrezygnowanym tonem, że Izba idzie za ministerstwem, ale kraj przy wyborach municypalnych wyda na nią wyrok.

Waldeck-Rousseau odniósł świetne zwycięstwo. Pośród powszechnej wrzawy Izba uchwaliła 286 głosami przeciw 211 — ogłosić jego mowę plakatami we wszystkich gminach Francyi.

Wojna.

Londyn, 12 kwietnia. Z Lourenço-Marques donoszą:

Główna armia Boërów w sile 35.000 ludzi i 90 dział zajęła szereg wzgórz na drodze między Wynburgiemi Kronsztadtem i tam oczekuje ataku korpusu marszałka Robertsa.

Reszta zaś Boërów operuje w południowej części Oranii. — Między Domers a Hoyek przyszło do starcia między Boërami a kawaleryą angielską, która straciła 2 ludzi.

Londyn, 12 kwietnia. Nie doszło tu jakiekolwiek potwierdzenie o śmierci pułkownika Baden Powella, komendanta Mafekingu, o czem wczoraj doniesiono z Pretoryi.

Ladysmith, 12 kwietnia. Boërowie rozpoczęli wczoraj rano ostrzeliwać z trzech punktów obóz angielski pod Elandlaagte. Wysłane rekonanse stwierdziły, że zajmują oni silnie oszańcowane stanowiska, na których ustawili wielkie swe działo, zwane „długim Tomem".

Londyn, 12 kwietnia. „Daily News" donosi z Kapsztadtu, że 400 Boërów wsadzono na okręty, z celem wywiezienia ich na wyspę św. Heleny.

Colesberg, 12 kwietnia. Z powodu niepokojów w okręgach granicznych, wydał marszałek Roberts proklamacyę, zapowiadającą, że użyje względem burzycieli spokoju publicznego najsurowszych środków, jakie mu daje prawo wojenne.

Rjeka, 12 kwietnia. Wczoraj opuścił znów parowiec angielski tutejszą przystań z transportem koni dla armii angielskiej w Afryce południowej. Dotąd wywieziono z Rjeki na 7 parowcach 4545 koni dla Anglików.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 11 kwietnia 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	99	15
„ „ srebrna	98	95
4% renta austryacka złota	99	30
4% „ „ koronowa	99	40
4% „ węgierska złota	98	90
4% „ „ koronowa	94	25
Akcye Banku austro-węgierskiego	126	75
„ kredytowe	228	25
Londyn	242	75
Marki	118	35
20-to Markówki	23	69
20-to Frankówki	19	26
Włoskie banknoty	90	30
Dukaty	11	38
Losy węgierskie premiowe	164	50
Losy tureckie	121	50
Akcye Anglobanku	123	—
„ Unionbanku	150	25
„ Bankverein	134	25
„ Laenderbanku	113	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	138	50
„ „ Południowej	25	10
„ „ Elbethal	123	25
„ „ Nordbahn	294	—
„ „ Staatsbahn	133	—
„ „ Alpine	269	75
„ Tureckie Tabaczne	160	—
Ruble	255	50

Już wyszedł **Prorok miłości**

czyli: Kto będzie moim mężem? Jaką żonę ja dostanę? Jak mi się będzie powodzić? 60 hal., z przesyłką 90 hal. Do nabycia u **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie i u M. Pordesa w Stanisławowie.** 908 1 2

Koło Krakowa pod Bielanami. **folwark**

z dobr. budynkami, przynoszący z dzierżawy 6000 zł. dochodu, któren w ręku energicznego przemysłowego właściciela może być znacznie podwyższony — jest korzystnie do nabycia. Bliższych objaśnień udzieli *Jan Strycharski*, Kraków. 897 1 4

Dr praw

z czteroletnią praktyką adwokacką — **poszukuje zaraz posady koncypienta.** — Zgłoszenia pod **„Koncypient 906"** do Administracyi „N. Reformy." 906 1 3

DWA ROWERY:

Pneumatyk angielski w dobrym stanie za 80 złr. i jeden **do nauki** na wąskich gumach za 15 złr. do sprzedania.

Wiadomość w handlu **K. Zajączkowskiego,** Plac Maryacki Nr. 8. 907 1 5

L. 24201. 900 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1900/91 nadanych będzie 9 miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya."

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 maja 1900 r.

Lwów, dnia 7 kwietnia 1900 r.

Grott.

SZWAJCARSKIE BRZYTWY

A. Arbenza w Jougne



są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, a sprzedają je z **najzupełniejszem poręczeniem** [illegible] wszystkie lepsze handle. — Trzeba uważać na znak **A. ARBENZ, Jougne-Lausanne.** 59 18 26

Brzytwy szwajcarskie
Arbenza

poleca 61 20 0

W. HALSKI w Krakowie, Sukiennice.

KONKURS.

Zarząd powiat. Kasy dla chorych w Jarosławiu rozpisuje konkurs na posadę **kontrolora pracodawców** z płacą roczną 1200 kor., dyetami i kilometrowem. Wymagana kaucya w kwocie 600 kor. Termin wnoszenia podań **do 30go kwietnia 1900 r.**

Jarosław, d. 11 kwietnia 1900 r.

912 1 3 **Zarząd.**

L. 23958 911 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1900/1901 nadane zostaną siedm miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych-wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej", jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 maja 1900 r.

Lwów, dnia 7 kwietnia 1900 r.

Grott.

Notaryusz w Żywcu

poszukuje od 1 maja b. r. rutynowanego, do substytucyi zdolnego, **kandydata notaryalnego.** 857 3 3

Agencya

banku czeskiego „Slavia" i innych ubezpieczeń na życie, posagi, na życie itp., taniej i korzystniej niż wszelkie podobne instytucye — wyrabia

POŻYCZKI

dla urzędników państ., wojsk., kraj., kol. i oficerów, również na kamienice i dobra tabularne. Warunki nader dogodne, niski procent, długoletnia amortyzacya w ratach miesięcz. Informacye ustne lub za przesłaniem marki poczt. 40 h. listowne pod adresem: **„Agencya", Kraków, ul. Czysta L. 3.** — Poszukuje się **Agentów** za prowizyą, 861 2 0

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

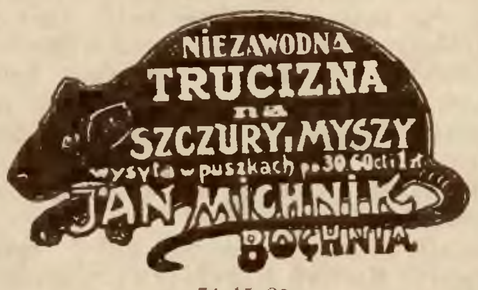
w Krakowie, ul. Karmelicka 66

poleca na sezon wiosenny:

Nasiona warzywne i kwiatowe; szczepy i krzewy owocowe; wielki wybór **drzewek szpilkowych „Coniferów"; cebulki, bulwy i kłęcze kwiatowe;** sadzonki **warzywne i kwiatowe.**

Wielki wybór **roślin doniczkowych** cieplarnianych. Przyjmuje **zamówienia na bukiety, wieńce** i t. d. 656 8 0

Cenniki na żądanie bezpłatnie.



74 15 20

Specyalista gorsetów

Z PRAGI

HERMAN PIESEN

Kraków, ul. Grodzka L. 4,

Sprzedaje się gorsety pod gwarancyą.



Fabryka premiowana czterema medalami.

poleca Nowości każdego rodzaju damskich i dziecięcych

Gorsetów.

Gorsety do prostego trzymania się jakoteż higieniczne do wyrównania **nierówno zbudowanych osób.**

Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotną pocztą. 479 9 9

NA ŚWIĘTA

Półgąski po litewsku, dające się trzymać długo, 2 złr. kilo;

Polędwicę westfalską w pęcherzu, 2 złr. kilo; 792 9 10

Pasztet z gęsich wątróbek, funt 1 złr. 50 ct., z truflami 2 złr.;

Bulion z drobiu i zwierzyny po 5 złr., 6 złr. i 7 złr. 50 ct. za kilo; dla chorych z samego drobiu po 10 złr. kilo.

Koce na konie, własnej roboty, z wełny owczej, w pasy czarne z białem, po złr. 6·50 sztuka. Pomimo podrożenia wełny o 30 prct., sprzedajemy koce po dawnej cenie.

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

EKSTRAKT ORZECHOWY
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., T. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u H. Leona.

Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 184 10 12

Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

ANTONI SCHULZ

w KRAKOWIE, ulica Szewska L. 18,

poleca swe **dobre i naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.

785 9—10

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 71 rozpowszechniona książka: 26 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Walne zwyczajne Zgromadzenie
Członków Tow. budowy „Domu Polskiego"

dla Morawskiej Ostrawy

odbędzie się w niedzielę dnia **22 kwietnia b. r.** o godz. 6ej wieczorem w M. Ostrawie, w „Domu Polskim" przy ul. Zwierzynowej.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1899.
2) Przedłożenie bilansu.
3) Wybór członków Dyrekcyi w miejsce ustępujących. 899
4) Wolne wnioski.

Dyrekcya.

Dedrzeński, Kowalkowscy i Sp.

fabryka wyrobów platerowanych i chińskiego srebra,

gł. skład: Kraków, ul. Grodzka 11,

polecają po bardzo przystępnych cenach

Nakrycia stołowe wyłącznie na białym metalu;

Serwisy do śniadań i na ocet i oliwę;

Samowary, Czajniki, Cukiernice;

Tace, Maselnice, Koszyki na ciasto;

Etażery i **Kosze na owoce;**

Kompletne wyprawy ślubne. 874 3 10

Na Święta Wielkanocne

poleca

Pierwsza krakow. fabryka kiełbas, wędlin i delikatesów

J. K. KURKIEWICZA

832 5 5

w Krakowie, ulica Grodzka 7, filia ul. Lubicz 3,

znane ze swej dobroci

wszelkie wędliny po cenach umiarkowanych.

Wędzonka z młodych prosiąt. Słonina i sadło w wielkim zapasie.

Tylko **1** koronę na **3** ciągnienia — **Ostatni miesiąc.**

Główna wygr. **60.000** koron, **15.000** koron, **12.000** koron.

Gotówką po odciągnięciu 20%.

Losy podzięki inwalidów po 1 koronie.	I. ciągnienie 19 maja 1900 r. II. ciągnienie 7 lipca 1900 r. III. ciągnienie 10 listopada 1900 r.

polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, J. i M. Grajower, A. Holzer, Józef Lauer, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. 887 2 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

12 2 0



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN
z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.** — **Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III/3, Heumarkt 3,** tudzież prawie we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.

W Krakowie mają na składzie pp. W. Redyk, apt., Konstanty Wiszniewski, aptek., Karol Jahr, aptek., Szarski i S., kupiec.

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 120 17 18

Pożyczki wyrabiam

urzędnikom państwowym, krajowym, kolejowym, profesorom, oficerom, urzędnikom, wojskowym, na 12 lat do spłacenia ratami miesięcznemi. — Oferty pod **„Pożyczki"** przyjmuje **Ajencya Dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie.** — Na odpowiedź dołączyć trzeba markę. Na anonimy nie odpowiada się. 853 2 4

Chłopiec

15 lat mający, uczeń Zakładu głuchoniemych we Lwowie, ze świadectwem celującem — chciałby wstąpić do praktyki rzemieślniczej bezpłatnie. Adres: **Franciszek Mentel w Zawoi.** 658 18 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1860 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* **słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie** (bladaczce), **w Leucorrhée** *(białych upławach)*, **w Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, **w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.**

N.B. — Jod nieczystego lub zopsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE. 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

10 2 0

Wny de Łacki donosi P. T. właścicielom majątków, fabrykantom, przemysłowcom i wszystkim wogóle, iż podejmuje się **wszelkich zleceń** rzetelnych we Francyi, jak i we wszystkich innych krajach. Adres listów do niego: **Pavillon 5bis, rue St. Augustin, à Asnières, près Paris.** 692 14 20

NA ŚWIĘTA

poleca

torty rozmaitej wielkości (od złr. 1·50) strojnie ubrane — **przekładańce, serniki, mazurki** i t. p.;

wielki wybór

baranków (od 10 cent.), **ubrań cukrowych na torty** i t. p.,

cukry, herbatniki i t. d.

CUKIERNIA
Zygmunta MAJEWSKIEGO

dawniej W. Schmida

w Krakowie, róg ul. Szewskiej i plant. 758 5 5

---

6 morgów pola

w Libuszy koło Gorlic, 6 morgów pola w terenie naftowym — jest do wydzierżawienia lub do sprzedania pod przystępnemi warunkami. Wiadomość u optyka **Józefa Boscovitza, Kraków,** Plac Dominikański Nr. 6. 830 10 14

Masło deserowe

najlepsze, rozsyła codziennie świeże w paczkach 5-kilowych netto 9 funtów po złr. 4·80, oraz najlepszy **ser stołowy** 9 funtów za 2 złr. franco za pobraniem pocztowem, z poręczeniem najlepszej obsługi. 850

Marya Laubowa w Brzesku.

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania instalacyj wodociągowych wewnątrz realności, jakoteż klosetów, łazienek itp. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami. 624 7 52

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych znajdują się przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 4, telefon 109.

Kosztorysy na żądanie za darmo.

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Na Święta Wielkanocne

poleca 883 4 4

Baranki i jajka cukrowe, czekoladowe, marcepanowe . . **Baby podolskie** tiulowe, orzechowe, cytrynowe, migdałowe — **od 50 ct. do 10 złr. Mazurki polskie** migdałowe, czekoladowe orzechowe, królewieckie, cygańskie, pistaciowe — **od 50 cnt. do 10 złr. Placki, Baumkucheny, Torty** w najrozmaitszych gatunkach — **od 2 złr.** . . . **Bombonierki** stósowne na Wielkanoc, **Cukry deserowe.**

Zamówienia zamiejscowe wykonujemy punktualnie.

Cukiernia i Kawiarnia Grand Hotel w Krakowie.

Molla Proszki Seidlickie **Prawdziwe tylko wtedy,**

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemeroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 2 korony.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamkniętą plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 1 kor. 80 gr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i tylko to przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w **Krakowie** aptekarze: W. Redyk, Konst. Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 1 13 0

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.